

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 73 (874)

ŚRODA DNIA 13 WRZEŚNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Hecht i Matejka w finale turnieju warszawskiego

Szczeńliwe zwycięstwo naszych piłkarzy. Nawrot, Niechciół i Król zdobywają bramki. Goście prowadzą do przerwy 2:1. Lipiński wygrywa Bieg Dookoła Polski. Rekord Smetkówny w oszczędności 37.03 mtr.

Budapeszt-Kraków 2:0, Poznań-Łódź 4:3

Niedzielne spotkanie reprezentacji piłkarskiej Polski z Jugosławią otrzymało oprawę wyjątkowo piękną.

Wymarzona, słoneczna, wrześniowa pogoda, piękny stadion Wojska Polskiego wypełniony po brzegi, na runi boiska białoczerwone kostiumy Polaków i niebiesko-białe Jugosłowian — wszystko to razem złożyło się na widowisko barwne i wyjątkowo piękne optycznie.

Po wyjściu drużyn na boisko i odegraniu hymnów narodowych, przeciwnicy ustawiają się naprzeciw siebie.

Zaczyna Jugosławia. Pierwsze kopnięcie piłki i grę przerywa gwizdek sędziego. To minuta ciszy dla uczczenia ś. p. dr. Cetnarowskiego. Gracze zastają w bezruchu, publiczność wstaje i obnaża głowy. Na stadionie jak makiem siał. Moment jest istotnie podniosły i potężny w swym wyrazie.

To też tem askrawej uwidnia się po powrocie rozpoczeciu gry szaleńcze tempo gości.

Grają oni w składzie: Culic: Dimitrijevic, Tosic; Arsenijevic, Lechner, Dokic; Tirnamic, Surdoya, Marjanovic, Vojdanovic, Glisovic.

Polacy: Albański, Pałak, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Niechciół, Artur, Nawrot, Pazurek, Włodarz.



REPREZENTACJA JUGOSŁAWII

Okazuje się, że nasi goście przyjechali bez 6-ciu graczy z Zagrzebia i Splitu, gdyż piłkarze ci nie stawili się w czwartek, t. j. w dniu odjazdu do Polski w Belgradzie. Jakkolwiek trudno jest osądzić, czy i o ile wpłynęło to na osłabienie Jugosłowian, w każdym razie fakt ten należy podkreślić.

Mimo to jedenastka jugosłowiańska nie miała wyraźnie słabych punktów. Kapitałna pod względem kondycji fizycznej, do skonała w grze głowami, dysponująca błyskawicznym startem, nieprzeciętną szybkością i ruchliwością, była ona przeciwnikiem groźnym do ostatniej sekundy meczu. Jedynym, ale za to po-

ważnym mankamentem gości była gra ich napadu, który nie potrafił wyrobić sobie odpowiedniej ilości dogodnych pozycji strzałowych. Powodów tego należy się dopatrywać częściowo w bardzo szybkiej, ale tem samem mniej dokładnej grze w polu, gdzie Jugosłowianie rzadko kiedy bawili się w stopingi, a częściowo w stosowaniu formacji W z łącznikami cofniętymi wyraźnie do tyłu.

Ponieważ nasza pomoc zorjentowała się szybko, że biegowo ustępuje znacznie napastnikom jugosłowiańskim, więc prawie z miejsca poszła na grę niemal wyłącznie defenzywna. Skutek tego był taki, że środek napadu gości i obaj skrzydłowi mieli prawie stale na karku aż pięciu graczy polskich, z którymi mimo przewagi szybkości już poradzić sobie nie potrafili.

Drużyna polska nie wypadła zachwycająco. Zdaniem naszym ani żadna formacja, ani też żaden gracz indywidualnie nie wznosił się na szczyty swej formy, a rzadko który uzyskał nawet formę przeciętną. Do tych ostatnich jesteśmy skłonni za-



POLSKA — JUGOSŁAWIA 4:3 Nieszczęśliwy pojedynek Albańskiego z Marjanovicem, którego wynikiem była pierwsza bramka strzelona przez Jugosłowian

czyć Pazurka, Nawrot, Kotlarczyka I-go, Albańskiego, a częściowo Niechciół, Włodarz i rezerwowego Króla.

Kotlarczyka II-go i Mysiaka ocenić można na ledwie średnio, a Pałaka, Bułanowa i Artura — na bodaj niezadawalająco.

W tych warunkach o zwycięstwie zadecydowało raczej szczęście, niż umiejętność. Bo bądźmy szczerzy — z pośród czterech goli, strzelonych przez Polaków za bramkę pełnowartościową uważać należy jedynie pierwszą strzeloną przez Nawrot po pięknie i konsekwentnie przeprowadzonej akcji. Trzy pozostałe, jak zresztą wszystkie trzy bramki strzelone przez Jugosłowian były zawsze konsekwencją „współpracy” wysiłków strony atakującej z błędami drużyny broniącej się. Krótko mówiąc, gdyby defenzywy obu

stron nie popełniały rażących błędów, rezultat brzmiałby prawdopodobnie 1:0 dla Polski.

Reasumując, mecz nie stał na wysokim poziomie sportowym, ale był widowiskiem żywym, a w drugiej połowie miejscami na wet bardzo interesującym. Przyczyniła się do tego w dużej mierze publiczność, która brała w meczu udział niezwykle wprost żywy i entuzjastyczny.

Ponieważ notabene Jugosłowianie posiadali na trybunach również swoich sympatyków, nielicznych, ale za to bardzo głośnych, atmosfera zawodów posiadała dostateczną do napięcia nerwów ilość materiału wybuchowego.

Moment ten podkreślamy z całą radością, gdyż właśnie tak wyobrażamy sobie kulturalną, odpowiednio entuzjastyczną i uświadomioną sportowo publiczność.

Entuzjazm jej po każdej bramce, zdobytej przez Polaków był szczery, wybuchowy i niekłamany. Żałujemy więc tylko, że nasza reprezentacja nie pokazała gry naprawdę pięknej i cen-

nej sportowo. Żałujemy tembardziej, gdyż uważamy, że te 8 tysięcy widzów, oglądających mecz niedzielny, przyszkolby z chęcią na każdy naprawdę dobry mecz piłkarski.

Jotge.

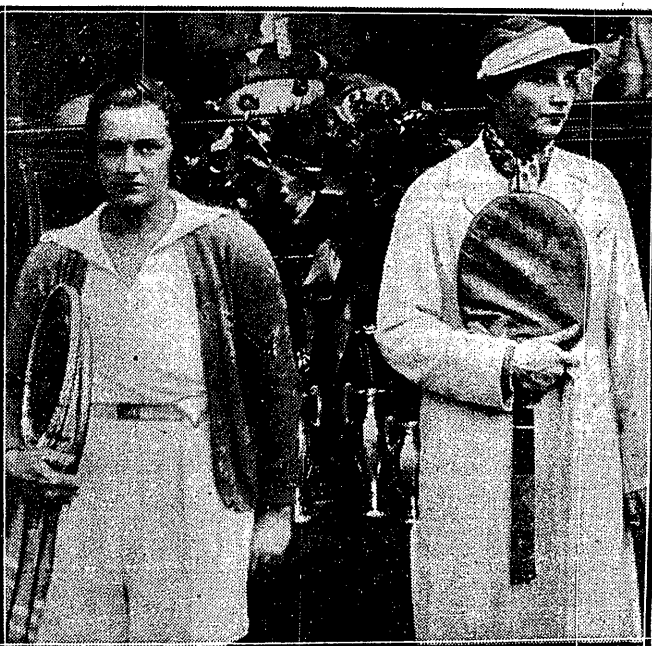


HECHT

dzięki zwycięstwom nad Hughesem i Tloczyńskim był rewelacją turnieju warszawskiego.



FINALISTKI GRY POJEDYNCZEJ PAN po skończonym spotkaniu, wygranym przez Polkę 6:1, 6:4.



HELLEN JACOBS I HELLEN WILLS w chwili po skończeniu spotkania wygranego niespodziewanie przez Jacobs.



PO 10-ciu DNIACH JAZDY dokola Polski, pierwszy na Dynasy wpadli Olecki i Lipiński, zwycięzcy w ogólnej klasyfikacji.

Zdenka Koubkova da rewanż Walasiewiczównie w Poznaniu

POZNAN, 10.9. Tel. w. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne, w których startować będzie pogrzmiona Walasiewiczówna z Massarowskich grzech Zdenka Koubkova. Walasiewiczówna i Walsówna, Koubkova i Walasiewiczówna mają startować w biegach na 60, 100 i 800 m. W tych konkurencjach jak i w rzucie dyskiem zgłoszona została próba bicia rekordów światowych. Powyższe zawody obramowane zostaną między innymi zawodami lekkoatletycznymi Sokoła Pomorza i Poznania. Równocześnie powtórzone zostaną uniwersiady na wiosnę 13 bieg na przełaj Kuriera Poznańskiego.

POZNAN, 10.9. Tel. w. — Po raz pierwszy w Polsce odbędzie się w środę wieczorem na stadionie miejskim w Poznaniu zawody piłki nożnej. Korzystając z instalacji elektrycznej, założonej z okazji wielkich popisów sportowych, które odbędzie się w wtorek wieczorem w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz około 1000 sławiańskich przyrodników, bawących w ogrodzie. Przemysław na kongresie. Warta rozegra mecz piłkarski z poznańską Legią.

Gramy z Czechami!

Mecz piłkarski z Czechosłowacją odbędzie się w niedzielę 17 września. Po długotrwałym realnym Czechów nadchodzi list C. S. Associationi Footballowej, która przez osobę swego prezesa dr. Pelikana donosi, że zgadza się na warunki PZPN w sprawie rozegrania dwu spotkań eliminacyjnych przed mistrzostwami świata we Włoszech. Nie zgadzają się tylko Czesi na trzecie spotkanie decydujące w razie równości punktów a trwającą przy tym aby decydował stosunek bramek.

Warunki finansowe były najmniej, bowiem odbywają się mecze na prawach rewanżu. Troszkę gorzej jest z terminem. Czesi proponują termin w listopadzie, co jednak ze względu na niepewną pogodę w tym okresie czasu, jest niemożliwe do przyjęcia. PZPN ugięła się przy rozegraniu meczu w październiku, co zdaje się w najbliższych dniach zaakceptuje i C. S. Associationi Footballowej.

Pertraktacje o mecz reprezentacji Łodzi w Wiedniu zostały już za pośrednictwem Morawskiej Zupy Borskiej nawiązane. Gościna łódzian w Wiedniu przewidziana jest jako trzecie spotkanie po Brnie i Pradze. Mecz w Zlinie ostatecznie odpada.

Protesty w meczach o wejście do Ligi były załatwione przez WG i D. PZPN w zeszły piątek. Protest, dotyczący nieprawidłowego udziału w barwach Legii poznańskiej gracza Zuzelheuer'a odrzucono. Stwierdzono natomiast, że gracz ten, zgłoszony początkowo dla Olimpij, nie miał prawa gry w tym klubie, a był uprawniony właśnie do gry w Legii, co zresztą rozstrzygnął już w marcu.

Kącik kolarzy

Szamota startował w Vichy i został pokonany w przedbiegu przez Richtera, pobił jednak Falka Hansena. Finał wygrał Richter przed Scherensem. Szamota w najbliższych dniach startuje w Dax, w towarzystwie Cezara, Malatesty, Chapelaina, Chadella i Integary'ego. 18 września Polak startuje w Bordeaux, a 19 — w Damazan.

Wieciek nadesłał do organizatorów III Biegu Dookoła Polski list z zawołaniem o zwycięstwie. W tym czasie 30 km. pod Toruniem spotkał się zwycięzca I Biegu Dookoła Polski żywego i zdrowego na własnym „Excelsiorze”. Wieciek oświadczył, że cierpi na dolegliwości żołądkowe i skarży się na niespodziewany termin wyścigu. Z tego wynika konieczność konkluzji: Wieciek jest zdrow jak ryba, ale — bez treningu.

Hadrys emigrant francuski, przybyły specjalnie na Bieg Dookoła Polski przywiózł ze sobą 7-letnią krowę, którą maźnię i na niej zamierza odbyć 1700 km. Tour de Pologne.

Ponieważ na naszych drogach niema mowy o jeździe na podobnie delikatnym cacku, Hadrys był w rozpaczy. Z kłopotu wybawił go Michałek, oddając do dyspozycji „Francuza” własny rower. Po zakazie lekarza — nowa, świeżo zmontowana maszyna Michałka stała się już niepotrzebna.

Hadrys jeździł i stękał na wybojach naszych szos, zostawiając w tyle i przegrany pierwszy etap z różnicą 48 minut. Klasę swą pokazał dopiero na finiszu. Na gładkiej drodze wygrał i dwa końcówki, bijąc 6-ciu współzawodników.

Start szosowców Legii został zdecydowany w ostatnim dniu zgłoszeń. Potężny klub nie rozporządzał środkami na opłacenie 20 zł wpisowego. Chweduruk (Siedlica) rozbił się w Płońsku i zламаł koło. Dowiedziawszy się o mieszkaniu, że w poblizu miejsc, się punkt odżywczy złapał rower na plecy i pokusował pieszko przez miasto. Dzielnego siedczanin przybył na czas i zastał wóz reperacyjny na miejscu.

Pogłoski o starcie Kłosowicza okazały się fałszywe. Kłosowicz ostatecznie wycofał się już z zawodniczości kolarstwa. Po fatalnym przegraniu mistrzostwa Polski doszedł do przekonania, że jest już — za stary.

WTC wycofywało swą drużynę doskonale, ubierając ją od skarpetek do czapek w nowiutkie odcienie.

Lipiński przed Oleckim Finał największej rewii kolarzy polskich

Wygrał Lipiński. Wpadł na Dynasów o 20 metrów za Oleckim. Wygrany — lecz uśmiechnięty, zwycięzca — lecz triumfator! Kwadrans zdobyty w Ostrołęce wystarczył na obdolenie wszystkich pozostałych etapów.

Lipiński przegrywał systematycznie finisz, mimo to — od Ostrołęki nie oddał już ani na moment zacięcia. Wyprzedził go na moment zacięcia. Wyprzedził go na moment zacięcia. Wyprzedził go na moment zacięcia.

Oprócz niego zamełowało się na mecie 23-ech zawodników. Wszyscy oni przebyli o własnych siłach całą trasę, okazywali całą północno-wschodnią Polskę, polaczkę Toruń z Brześciem, a Wilno z Warszawą. Był etap wytrzymałości i hartu — to Ostrołęka, był etap szybkości i siły — to Lida, były finiszowe trzydniowe finiszowe — to Brześć i Lublin. Wynik sportowy zamknął da się w dwu cyfrach: szybkość przeciętna całego biegu 26,5 km., rekordowa szybkość na piątym etapie 37,5 km. na godzinę.

Są to nowe zdobycze, które przy

nosi w wianie trzeci wyścig okrężny. Dalszym rezultatem będzie odkrycie pierwszorzędnych talentów zawodniczych wśród młodzieży kolarskiej. Kiedy słynne „grube Berty” zamkną, na plan pierwszy wystąpią baterie lekkich półówek i rozstrzygną walkę na swą korzyść.

O tych młodych i o starszych głośno będzie w następnym numerze. Historiozof znikną w obecnej chwili, by zrobić miejsce kronikarzowi.

Ostatni, dziewiąty etap Lublin — Warszawa (160 km.) przełamali tradycje finiszów wszystkich dotychczasowych wyścigów okrężnych. Tradycja ta wymagała, by zwycięzca zwyciężył jechał ławą, a miejsca podzielił sobie dopiero w czasie poranniej końcówki.

Tym razem było inaczej. Kolarze odpoczęli sobie na poprzednich dwóch spacerowych etapach i po uroczystym starcie w Lublinie zawalili ostre tempo. Motorem wysiłku był Olecki, który wierzł jeszcze w możliwość odrobienia handicapu.

Na przestrzeni 30 kilometrów Olecki uciekał Lipińskiemu, lecz nie udało mu się oddać od lidera nawet na sto metrów. Dwukrotnie zdawało się, że Olecki zgubi Lipińskiego na zawiasach ścieżek, że wyprowadzi go do rowu lub na szczyt szabru, a e szczęście sprzyłał faworytowi wysiłku i z ciężkiego boju wyszedł on obronną ręką.

Te trzydzieści kilometrów zmęczyły i zdenerwowały Oleckiego

do ostateczności. Bo tak: nie tylko Lipiński nie chce zaskoczyć z kółka, ale również odmawia dania zmiłny.

A tu — może dojdzie Wasilewski, pociągnie ostro, obu urwie i etap wygra.

Ataki na Lipińskiego ustąpiły. Bananem zagryziono prowizoryczne zawieszanie bremi. Potem rozpoczęły się pertraktacje. Rozsądni chłopcy doszli do porozumienia. Polaczyli ich wspólny interes, e-dnocząca obawa przed Wasilewskim.

Ustalono: będą się zmieniać. Uciekną wspólnie. Finisz w Warszawie wygra Olecki, bo Lipiński i tak będzie miał święto z okazji wygranego Biegu.

Od tej chwili — na czele nie dzieje się już nic ciekawego. Bok w bok przejeżdżają cały dystans i ulica Warszawy. Tempo nie przekracza 28-mi kilometrów. Jeszcze na tor dynasowski wpadają razem. Na beton Olecki rzuca wtył Lipińskiego i wygrywa etap z przewagą 20 mtr.

Wielotysięczne tłumy na trasie i na mecie przyjęły zwycięzców oklaskami.

A dlaczego Wasilewski nie, do-gonił tej pary? Przecież tempo nie było przerażające!

Dzielny kolarz Świtu miał defekt korby pedałowej. Stał, naprawił, pogonął. Potem gwał. Znowu dwie minuty gorączkowego po-stoju. Wasilewski jest już ostatni. Za nim tylko sanitarka.

Obrzymim wysiłkiem dochodzi drugą grupę. Grupuje koło siebie dziesięciu kolarzy, chce ich popro-

wadzić od walki. Ale żaden z dziesięć nie chce dać Wasilewskiemu zmiłny, wszyscy pchają się na kółko.

Wasilewski kmi'e i jedzie sam. Nadjeżdża motocykl. — 21 minut różnicy!

Wasilewskiemu bezradnie opadają ręce. Przestaje dochodzić, rezygnuje z zwycięstwa. Idzie po trzeci'e miejsce.

A jednak Lipińskiego i Oleckiego można było dogonić. Należało tylko więcej wierzyć w własne siły, a nie ufać motocyklistom. Wiedomo: niebezpieczny naród!

Wyniki dziewiątego etapu: 1) Olecki (Legia) 5:55:00 sek., 2) Lipiński (Skoda) 5:55:03 sek., 3) Moczulski (WTC) 6:15:18 sek., 4) Wasilewski (K) 6:15:21 sek., 5) Zieliński (Orkan) 6:15:22 sek., 6) Korwin Piotrowski (WTC) 6:19:52 sek., 7) Mikołajczyk (Prad) 6:19:23 sek., 8) Specjal (Tramwajarz) 6:19:56 sek., 9) Czarnóg (ZRSS) 6:19:56 sek., 10) Chweduruk (Siedlica) 6:19:56 sek.

Igo" notkukł się dotkliwie w Ry-kach (60 km. od Lublina) i wysiłku nie skończył.

erd.

24 asów szosy

kończy III-ci bieg
Dookoła Polski

- 1) Lipiński (Skoda) 64:58:06,
- 2) Olecki (Legia) 65:13:47,
- 3) Wasilewski (Swit) 66:13:59,
- 4) Konopczyński (Swit) 66:53:49,2,
- 5) Zieliński (Orkan) 67:29:36,2,
- 6) Moczulski (WTC) 67:33:17,
- 7) Specjal (Tramwajarz) 67:55:18,9,
- 8) Zagórski (Jur) 68:03:46,3,
- 9) Duda (Ciarnbarna) 69:06:40,
- 10) Chweduruk (Siedlica) 69:14:18,2,
- 11) Kosior (Jur) 69:27:20,9,
- 12) K-Piotrowski (WTC) 69:38:25,
- 13) Kapiak (Prad) 69:23:29,
- 14) Zawadzki (Skra) 70:40:15,4,
- 15) Pietraszewski (Resursa) 70:41:20,
- 16) Czarnóg (ZRSS) 70:47:21,8,
- 17) Bański (Prad) 72:48:05,7,
- 18) Nadulski (Jur) 72:48:22,7,
- 19) Bykowski (Prad) 72:57:54,3,
- 20) Mikołajczyk (Prad) 73:35:21,2,
- 21) Zadworny (Elektryczność) 73:40:00,2,
- 22) Kuszewski (Strzelec Lublin) 74:26:02,7,
- 23) Zacharko (Polonia Przemysł) 74:35:04,2,
- 24) Ciesiński (WTC) 74:40:02,8.

Nasz notatnik

Węgierski Zw. Lekkoatletyczny nadesłał w sobotę do PZLA skład swej drużyny na mecz z Polską 17 b.m. w Królu. Hucie: 100 m — Forgacs, Paizs, 400 m — Szalai, Barsi, 800 m — Sarvary, Ignacz, 1500 m — Szabo, Sarvary, 5 km — Kelen, Simen, 110 m pło-

ki — Javor, Kovacs, 400 m płotki — Kovacs, Nagy, 4x200 m — Forgacs, Paizs, Nagy, Szalai, wdal — Balogh, Koltai, wyyz — Bodossy, Kesmarki, kula — Daranyi, Csanyi, dysk — Donogán, Remech, oszczep — Varszegyi, Ta-kaes.

Wrzaz z drużyną przybywają prof. Tatar i p. Somlay.

Na kanale Kłodnickim, na Śląsku Opolskim odbyły się w niedzielę regaty kajakowe, w których startowali także kaności katowiccy.

Piękny sukces odniosła mistrzowska para Polak, Schenk-Tinschert, która zwyciężyła zdecydowanie w swojej kategorii. W biegu jedynek zajęli kajakowicze Weidmanna i Martens drugie względnie trzecie miejsce.

Do Meranu pojedzie poza Tłoczyński, Hebdą i Jędrzejowską na zaproszenie organizatorów także jeden z juniorów. Ponieważ Spychała jest na posadzie i nie może bez szkody dla swej przyszłości, uzyskać z niej zwolnienia, pojedzie do Meranu zamiast niego prawdopodobnie Bratek.

Szczegółowe badanie lekarskie pieszarów odbędzie się niebawem. Zgodnie z nowym regulaminem wszyscy zawodnicy muszą się poddać dwa razy do roku szczegółowemu badaniu lekarskiemu i to każdorazowo przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo okręgu, oraz w miesiącu sierpniu przed rozpoczęciem sezonu zimowego pod groźbą skreślenia z listy zawodników PZB.

Nowiny z Kraju

KRAKÓW, 10.9. — Tel. w. — W dniu dzisiejszym zakończony został ogólnoklasowy turniej piłkarski Maraton. W finale turnieju Wisła spotkała się z Koroną i po okresie normalnym gry bez wyniku uzyskała po przedłużeniu decydującą bramkę ze strzału Habowskiego, wygrywając ten sam turniej. Bardzo dobrze sedziował p. dr. Lustgarten. Mecz o trzecie miejsce Podgórze — Unia zakończył się zwycięstwem Podgórze 1:0. Sedziował p. Gauda.

Finał pocieszenia Legia — Garbaria dał wynik bezbramkowy 0:0. Na podstawie losowania zwycięstwo przyznano Legii. Sedzia p. Seidner.

Makabi — Podgórze 3:1. W sobotę Makabi rozegrała mecz piłkarski z drugą Podgórze. Podgórze wystąpiło w mocno osłabionym składzie. Makabi grała również z rezerwą. Gra na niewysokim poziomie ze zmienną przewagą obu zespołów.

KRAKÓW, 10.9. Tel. w. Cracovia — Czarni (Lwów) 2:2. Mecz koszykówki pań o mistrzostwo Polski zakończył się zwycięstwem Cracovii. W meczu w anek, mimo że grały bez najlepszej zawodniczki Czeskiej, Lwów anki gra ja prymitywnie. Złożyły one protest z powodu nieprzepisowego mierzenia czasu. Punkty dla Cracovii uzyskały Kamińska i Precka. Sedzia p. Sikorski.

LWÓW, 10.9. — Tel. w. — W niedzielę rozegrano we Lwowie następujące mecze: o wojście do ligi okręgowej: Hasmona — Lechia 2:1. Ukraina — Sokół II 2:1. Kresovia — Revena 1:1.

LWÓW, 10.9. — Tel. w. — W meczu półfinałowym o mistrzostwo Polski w koszykówce panów krakowska YMCA pokonała lwowski Dror 36:20.

LUBLIN, 10.9. — Tel. w. — W niedzielę zakończono tenisowe mistrzostwa Lublina, które dały w finałach wyniki następujące: Gra pojedyncza panów: Wojciechowski (Warszawa) — Moskal (Unia Lublin) 6:2, 6:3, 6:4. Gra podwójna panów: Wojciechowski, Moskal pokonali parę Scallier, Palecki (AZS Warszawa) 6:3, 6:2, 6:1. W grze mieszanej Krytówna, Palecki (AZS Warszawa) pokonali parę Lubelską Kosińska, Moskal 8:6, 6:4.

LWÓW, 10.9. — Tel. w. — W niedzielę rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski Przemysł — Lwów, zakończony zwycięstwem Przemysła 5:3 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelił: Małodobry (2) i Siuda (3). Dla Lwowa: Borowski, Samson i Scharb.

Ostatnie depesze ze świata

BUDAPEST, 10.9. Zakończone zostały w Budapeszcie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier, które dały w meczach finałowych wyniki następujące.

Gra pojedyncza panów: Menzel — Gabrowits 6:2, 6:0, 6:1. Pań: Krahwin tel — Cilly Aussem 6:2, 6:3, podwójna panów: Menzel — Rohrer contra Kehr ling — Gabrowits 6:3, 9:7, 3:6, 7:5. Gra podwójna pań: Krahwin tel — Aussem contra Eisemenger — Supary 6:1, 6:1.

RZYM, 10.9. Tel. w. Wielkie regaty na jeziorze Como przyniosły wyniki następujące. Jedyński 1) Buhtz; Czwórki bez sternika Pannonia (Budapeszt),

Igrzyska robotnicze w Pradze

III-cie Robotnicze Igrzyska Olimpijskie odbędą się na stadionie strahowskim, który obecnie już się przebudowuje, aby mógł pomieścić 15.000 widzów.

Olimpiadę Robotniczą organizuje z ramienia Międzynarodówki — Delmicia Teletyczna Jednota (Robotnicza Jedność Robotnicza).

Program Olimpiady obejmuje: gimnastykę, gry sportowe, atletykę, lekka atletykę i sporty zimowe.

Uwertura do Igrzysk Robotniczych będą zawody sportów zimowych, które rozegrane zostaną już w styczniu wiedeńskiego przyszłego roku.

W ramach Igrzysk Robotniczych przewidziane są również Igrzyska szachowe o mistrzostwo Związku Robotniczych Jedności Gimnastycznych. Olimpiada uroczalona będzie popasami robotniczych chorów krajowych i zagranicznych, a przy tej sposobności odbędzie się również zjazd robotniczych teatrów amatorskich.

Szczególnie interesująco zapowada ja się na Igrzyskach Robotniczych za wody gimnastyczne, gdzie w jednym popisie weźmie udział 12.000 zawodników. Poza tem odbędzie się ćwiczenia poszczególnych Związków państwowych. Poza programem Igrzysk w imprezie tej weźmie również udział młodzież szkolna oraz robotnicze organizacje skautowe.

W Olimpiadzie Robotniczej, która odbędzie się w Pradzie jest zapewnio ny udział 15 państw, budżet jej obliczony na 3 miliony koron czeskich.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tych Igrzysk postanowił obsłać gry sportowe, lekkoatletyczne i najmocniejszy punkt Polski — gimnastykę.

740.000 osób otrzymało w roku bieżącym państwową sowietką odznakę sportową, a cztery miliony sportowców sowietekich do odznaki tej się przy gotowuje. (a)

Robotnicza reprezentacja piłkarska Hiszpanii wyjechała dnia 1 września do Rosji sowietkiej, gdzie rozegra trzy mecze piłkarskie w Leningradzie, Charkowie i Moskwie. (a)

RZYM, 10.9. Tel. w. Wielka nagroda Monzy przysłała aż trzy wypadki, z tych dwa śmiertelne. Zginęli dwaj znaniomci kierowcy Gampari i Borzichini, a Czaykowski cudem zdołał się uratować z płonącego samochodu. Po trzech przedbiegach wygranych przez Czaykowskiego, Ballesterro i Lehoux, finał wygrał Lehoux 21:17 (średnia szybkość 177,580 km./godz.). 2) Moll (Alfa Romeo), 3) Ballesterro 22:25.

czwórki ze sternikiem Benquer R. C., ósmi R. C. Lekko (Włochy), 2) Adda Lodi.

BERLIN, 10.9. Tel. w. Finały turnieju w Baden przyniosły wyniki: Cramm — Haensch 4:6, 6:3, 6:4. Schmid burk — Hammer 2:6, 6:1, 6:2.

TURYŃ, 10.9. Tel. w. Ostatni dzień Igrzysk akademickich przyniósł następujące wyniki: 80 m pań: 1) Valla (Włochy) 2,2, 400 mtr płotki Nagy (Węgry) 54,7, 2) Brown (Anglia) 54,8, 3) Mori (Włochy) 56, 800 mtr: 1) Dessec ker (Niemcy) 1:54,6, 2) Danz (Niemcy) 1:55, 3) Cerati (Włochy) 1:55,8, 4) Sse derman (Finlandia); 4 x 100 mtr pań: 1) Włochy 51,5, 2) Anglia 51,9, 3) Lotwa 54,6, 200 mtr: Engel (Czechy) 22,1, 2) Pilus 22,2, 3) Ferrario 22,3, 4 x 400 mtr Niemcy 3:17,6, 2) Francja 3:19, 3) Czechosłowacja 3:28,4. Oszczep Varszegyi (Węgry) 64,85, 2) Sule (Estonia) 64,03, 3) Weimann 64,02, Tyczka Lindberg (Szwecja) 390, 2) Pomajewich (Argentyna) 380, 3) Galletto (Włochy) 380, 4) Markle (Czechosłowacja) 380, 5) Zsuffka (Węgry) 370, W ogólnej punktacji zwyciężyli Niemcy 126 pkt., 2) Włochy, 3) Węgry, 4) Czechosłowacja. W konkurencji pań: 1) Włochy, 2) Anglia, 3) Węgry, 4) Lotwa.

NOWY JORK, 10.9. — Tel. w. — Helen Wills Moody naskutkiem decyzji lekarza nie będzie mogła grać w tenisie przez cały przyszły rok.

SZTOKHOLM, 10.9. — Tel. w. — Na zawodach w Sala Anderson rzucił dyskiem 49,68 ustanawiając nowy rekord szwedzi.

PRAGA, 10.9. — Tel. w. — Wyniki meczów piłkarskich Bohemians — Klado 3:1, Nachad — Cechie Karlin 3:1. ZURYCH, 10.9. — Tel. w. — Wielką nagrodę Zurychu wygrał Richter przed

Richlim i Dinkelkamem. Za motorami triumfował Sawall przed Giorgetti i Krewerem.

PARYŻ, 10.9. — Tel. w. — Wielką Nagrodę Narodów — wyścig szosowy 140 km. wygrał Le Calvez w 4:01:06 (średnia szybkość 34,860 km./godz.). przed Louvot 4:02,05, 3) Vallenty (Holandia) 4:04:06, 4) Mithouard 5:04:12, 5) Speicher, 6) Le Goff, 7) Montero, 8) Lapebie, 9) Olmo.

W zawodach sprinterskich triumfował Gerardin przed Fauchaux, Michardem, Falk Hansenem i Scherensem. Za motorami zwyciężył Paillard przed Brossy i Raynaudem.

KOPENHAGA, 10.9. — Tel. w. — Kobiece turnieje hokejowy przyniósł wyniki Niemcy — Szkocja 5:5, USA — Irlandia 3:1, Anglia — Danja 5:2.

Na mistrzostwach akademickich w Turynie wyniki były następujące: Dysk Laborde 48,90, 2) Viiding (Estonia) 45,40, 3) Sievert 45,54, sztafeta olimpijska Włochy, fizyczny bieg Bec caliego na 800 mtr. 3:28, 2) Niemcy 3:31,2, 3) Węgry, 3) Cerati 8:43, 2) Mc Cluskey 8:44,2, 3) Fron (Czechy) 9:02,8, oszczep pan Cox 29,16, 110 mtr płotki Morris 14,4, 2) Wegner 14,9, 400 mtr. Fuqua 47,8, 2) Voigt 48,3, 3) Metzner 48,5, 100 mtr Pflug 10,7, 2) Vir tanen 10,8, 3) Skok wdal Kuntis (Estonia) 726, 2) Tolamo (Finlandia) 703, 3) Sievert 693, w meczu piłki wodnej Węgry pobili Włochy 13:0, a Niemcy — Anglie 7:1.

Vines i Jacobs zostali oczyszczeni z zarzutów zawodowości przez Związek amerykański. Vines, któremu zarzucano, że otrzymał 20.000 dolarów za prowadzenie pewnej firmy tenisowej, wykazał, że był to tylko trick reklamowy tej firmy.

Jacobs, która napisała książkę o teni-

Austria zdobywa puchar Europy

Mecz finałowy o puchar Środkowo-europejski Ambrosiana — Austria rozegrany w Wiedniu wobec 50.000 widzów, zakończył się zwycięstwem Austriaków w stosunku 3:1. Wobec pozostałości Austrii w Mediolanie w stosunku 1:2, wiedeńczycy zdobyli puchar lepszym stosunkiem bramek.

Prowadzenie dla Austrii zdobył Sinderlar w ostatniej minucie pierwszej połowy, egzekwując pewnie rzut karny. Po przerwie Austriacy mieli lekką przewagę w

polu, a Włosi zaczęli grać brutalnie tak, że sędzia ustąpił z boiska w 25 i 27 min. Seratoniego i Alle-mandiego. W chwili potem Sinderlar strzelił drugą bramkę. Wiedeńczycy przeważali teraz wyraźnie, ale ataki ich rozbiłaby s'e na masywnych obrońcach włoskich.

Wypad Włochów przyniósł im w 40 min. bramkę ze strzału Meazzy. W ostatniej minucie Sinderlar z podania Spelfia uzyskał punkt, który zdecydował o zwycięstwie.

Pęścarze Warty zwyciężają w Łodzi

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. w. — Na inaugurację sezonu pięściarskiego w Łodzi sprowadził Union Turinz drużynę poznańską Warty, która zjechała do Łodzi z kilkoma rezerwowymi. Poznaniacy nie wykazali specjalnej klasy wystarczając jednak to na zdecydowane zwycięstwo. Podobal się bardzo Majchrzak, zawodnik o nieprawdopodobnym „gazie” i żywiołowy Wolniakowski. Dobra opinie potwierdził Pilat. Słabo natomiast wypadł Sipiński, a Karpiński beznadziejnie.

Z Łodzi najpełniej spisał się Kłodas, reszta bez wyrazu.

W wadze koguciej spotkanie Rogalski — Bicer II zakończyło się zwycięstwem gościa przez k.o. Pierwsze wada starcia nie zwiastowało tego rodzaju zakończenia gdyż mimo niewątpliwie wyższości technicznej Rogalskiego, Łodzianin nie pozostawał mu dłużny. O zwycięstwie zdecydował czysty cios sierpowy.

W wadze piórkowej spotkali się Kajar i Bicer I, przez wszystkich trzy min

dy walka była prowadzona zażarcie. W ostatnim starciu Kainar decydującą walkę na swoją korzyść.

W wadze lekkiej Sipiński wygrywa z Frankiem z powodu lepszej kondycji fizycznej i umiejętnego rozłożenia sił. Sipiński jeszcze nie w formie. Drugą walkę w tej samej wadze stoczył Wolniakowski i Klimczak. Zwyciężył zasługując Wolniakowski, Klimczak bez treningu. Debiutujący w Łodzi Majchrzak pokazał się z jaknajlepszej strony. Przez trzy rundy okładał on stabilnego Baranowskiego, który nadomiar wściekłego stracił swój cios.

W wadze półciężkiej walka Giesman — Kłodas o mało nie zakończyła się zwycięstwem Kłodasa przez k.o. Wskutek opieszałości Łodzianina. Słaby Giesman wytrzymał do gongu.

W ostatniej parze walczyli Pilat i Paul. Pilat od początku poluje na decydujący cios co mu się udaje w drugim starciu. Po dwukrotnym nokdauie Paula sekundanci podają Łodzianina.

Sędziował w ringu dobrze p. Sierota.

Dziesięć najlepszych wyników, osiągniętych dotychczas na 1 milę ang. przez zawodników całego świata, przedstawia się, jak następuje: 4:07,6 Lovelock, Nowa Zelandia 1933; 4:08,7 Bonthorn, U. S. A. 1933; 4:09,2 Ladoumague, Francja 1931; 4:09,8 Cunningham, U. S. A. 1933; 4:10 Venke, U. S. A. 1932; 4:10,4 Nurmi, Finlandia 1928; 4:11 Larva, Finlandia 1928; 4:11,2 Brocksmith, U. S. A. 1932; 4:11,6 Purje Finlandia 1928; 4:12 Ray, U. S. A. 1925.

Jak pokonaliśmy po raz 4-ty Jugosłowian

7 bramek emocjonuje publiczność bardziej niż mierna gra obydwu drużyn

Kiedy po minucie milczenia dla uczczenia s. p. dr. Cetnarowskiego gwizdek sędziego rozpoczął grę na nowo, Jugosłowianie ruszyli do boju z nieprawdopodobnym wprost impetem. To też niewiadomo kiedy zapisali oni na swym koncie dwa kornery, na szczęście niewykorzystane.

W ciągu tych kilku minut już można było zauważyć, że nasza para obrońców nie jest w formie. Ciągłe ścinanie piłek, lekkie podania do przeciwników, wobec wielkiej szybkości Jugosłowian nie wróżyły nic dobrego. Po raz pierwszy w trybunach zamrugało serce, kiedy Bułanow minął się z piłką, a prawy łącznik doszedł do strzału, który jednak chybił.

Po chwili Polacy rewanzują się również dwoma rzutami z rogu, strzelonymi wyśmienicie przez Niechciola. Po drugim gol wisi w powietrzu: piłka mija górą skaczącą do niej nieudolnie Culica i potem wędruje wolno wzdłuż całej bramki. Niestety niema tam żadnego z Polaków i obrońca wykopuje ją w pole.

Atak Jugosłowian kończy się błędem Pajaka identycznym jak urzędnie Bułanowa. Na szczęście Soudouga znów przestrzeliwuje.

POLSKA PROWADZI 1:0. Naogół jednak w tym odcinku meczu mamy więcej z gry. Ruchliwy jest Niechciol, który chociaż nie czuje się na prawem skrzydle, absorbuje bardzo lewą stronę defensywy gości.

Punkty decydujące o zdobyciu prowadzenia pada jednak w 10 min. po akcji lewej strony napadu. Na lewe skrzydło zapędza się Pazurek, który z pod linii podaje ją lekko do środka. Włodarz puszcza piłkę pod nogą do Nawrota, a ten po stopingu plasuje ją ostro w prawy róg.

NIĘDUBNY DRIPLING ARTURA. Na trybunach entuzjazm. Rozpęd ofensywny Polaków wyraża się za chwilę w przepięknym wystąpieniu Artura przez Nawrota. Łącznik znajduje się z piłką sam na sam z jednym tylko obrońcą, chce go przedrbiłować, ale potyka się o piłkę i pada.

Gra zmienia się ciagle, to też w 18 min. po akcji doskonale grającego środkowego pomocnika, Wojadnowic strzela niebezpiecznie, ale Albański łapie.

AKCJE NASZYCH SKRZYDŁOWYCH. Potem znów popisuje się opanowaniem piłki Włodarz, ale w decydującym momencie podaje na ślepo... w pustkę. Niechciol nie pozostaje słazakowi dłużny i wspólnie z Arturem i Nawrotem aranżują dobrą i ciekawą, ale nieszcześliwie zakończoną akcję.

WYRÓWNIANIE... Minuta 29-a przynosi fatalne wyrównanie. Albański wybiega nieszcześliwie do lekkiego górnego strzału, ale mija się z piłką, na którą wpada równocześnie Wojadnowic i Marianowic. O resztę nie warto pytać. Autorem tej



CHWYT ALBAŃSKIEGO
na meczu Polska — Jugosławia w Warszawie. Na pierwszym planie Mysiak, naprzeciw Albańskiego Bułanow.

niestawnej bramki jest ostatecznie Wojadnowic.

KONTUZJA NIECHCIOŁA. Moment ten absorbuje widzów do tego stopnia, że większość ich nie zauważa nawet kontuzji Niechciola, którego zastępuje Król. Potem dla odmiany wraca Niechciol, ale schodzi utracony Włodarz. Kontuzja ta nie przynosi jej autorowi Dimitrijevi-cowi zaszczytu, zwłaszcza że dokonana została przy użyciu rąk, którym Jugosłowianie posługiwali się bardzo szczerze.

JUGOSŁAWIA PROWADZI
Na cztery minuty przed przerwą

szybki i ruchliwy jak żywe srebro Tiranancie idzie z piłką do przodu przejeżdża przez słabego Bułanowa, strzela... Gol niemal pewny, ale Albański wspaniałym refleksem paruje piłkę w pole. Tym razem los jest wyjątkowo sprawiedliwy, gdyż nasza defensywa nie potrafi i tej sytuacji rozwiązać na swoją korzyść i w rezultacie Wojadnowic łokuje pięknym strzałem piłkę w siatkę.

Ostatnim ciekawym momentem w tej części meczu jest dobry strzał Niechciola, który jednak mija się z celem.

TUŻ PO PRZERWIE WYRÓWNIANIE



AKTORZY 4-tego TRIUMFU NAD PIŁKARZAMI JUGOSŁAWI
Od lewej: Pazurek, Włodarz, Kotlarczyk II, Mysiak, Kotlarczyk I, Albański, Nawrot, Pajak, Niechciol, Król, Fontowicz, Bułanow, Artur, Karasiak.

Po zmianie stron wyrównanie pada tak szybko, że nawet wielu widzów tego nie zauważa. Po rzucie z pionu piłkę tocząca się do bramki jugosłowiańskiej obrońca puszcza do bramkarza pod nogą, ale nadbiega Nawrot obskakuje boka i strzela tuż obok słupka. Na trybunach nowy wybuch entuzjazmu.

Gra teraz przybiera na tempie; akcje przerzucają się od jednej bramki pod drugą w tempie wprost błyskawicznym.

Polacy rozgrzewają się do tego stopnia, że notujemy dwa zupełnie zbyteczne foule Nawrota i jednego Niechciola. Korner dla Jugosłowian wychwytuje pewnie Albański.

GENERALNA OFENZYWA POLAKÓW. Teraz drużyna nasza rzuca się do generalnego ataku. Nawrot, Pazurek i Niechciol pracują całą parą, Kotlarczyk I też nie próżnuje. Dobra akcja Niechciol — Artur, kończy się strzałem ostatniego w aut. Potem następu-

je przebieg Pazurka, który w walce z obrońcą stopuje piłkę, a nadbiegający Król momentalnie oddaje wspaniały strzał; Culic jednak broni na róg, który Niechciol bije w aut.

KONTUZJA CULICA. W 28-ej minucie lewy pomocnik gości ulega autokontuzji: nie trafia w piłkę i skręca nogę. Gra się zaostża, przyczem Jugosłowianie coraz więcej posługują się rekami, tak że gwizdek sędziowski rozlega się raz po raz.

ZNÓW PROWADZIMY Trzydziesta minuta przynosi wreszcie tak oczekiwane przez wszystkich prowadzenie. Inicjatorem tej cennej akcji jest Pazurek, realizatorem — Niechciol. Przebieg jest zresztą prawie identyczny, jak w opisanej wyżej akcji Pazurka — Król. Łącznik Garbar nie przebija się, stopuje gwałtownie piłkę, a znajdujący się tuż Niechciol strzela tak, że piłka odbija się o słupek i wpada do siatki.

ZMIANA BRAMKARZA GOŚCI. Zaraz potem Nawrot w czasie jednej ze swych wycieczek pod bramkę Jugosłowian spotyka się z Culicem, który w rezultacie ustępuje miejsca golmanowi rezerwowemu. Gra on bodaj lepiej od swego kolegi: w każdym razie broni poprawnie dwa nielatwe strzały Pazurka i Niechciola.

DWIE BRAMKI W DWIE MINUTY. Wskazówki zegara zbliżają się szybko do końca meczu. Na 2 min. przed końcem Król prowadząc piłkę przechodzi z nia szczęśliwie przez po mocnika, bramkarz wybiega, ale Polak jest o ułamek sekundy szybszy i wypycha obok niego piłkę do siatki.

Zdaje się, że już po wszystkim. Tymczasem atak Jugosłowian napiera groźnie. Jakaś akcja Bułanow likwiduje tak nieszcześliwie, że piłkę podaje wprost pod nogę Tiranancicowi, który „naodlew” strzela nie do obrony.

4:3 dla Polski — mecz skończony. Sędzia p. Zenisek rutynowany i opanowany, ale wolelibyśmy, aby rewanz w Jugosławii sędziował nam kto inny.

Dwa triumfy Jędrzejowskiej na międzynarodowych mistrzostwach Polski

Przedostatni dzień mistrzostw tenisowych zakończył się porażką Tłoczyńskiego z Hechtem w stosunku 6:3, 6:2, 3:6, 4:6, 6:8. Już sam wynik mówi o zaciętości walki, której losy wazyły się do ostatniej chwili. Przy zupełnej równości sił zadecydowała o sukcesie Hechta szczęście, które tym razem, zwłaszcza w ostatnich grach było po jego stronie.

Początek bowiem zapowiadał łatwe zwycięstwo Tłoczyńskiego. Zaczął on grę w szalonym tempie, masakrując Czecha znakomitemi serwisami i wyrzucając z placu świetnie plasowanymi drajwami. Pare wycieczek do siatki doskonale przygotowanych stanowiło piękną puentę znakomitej gry Polaka. To też bardzo przedko wynik brzmiał 6:3, 6:2 dla Tłoczyńskiego.

Potem jednak karty się odwróciły. Polakowi przestało iść. Piłki, które poprzednio były stuprocentowo pewne, padały teraz na aut i w siatkę. Tłoczyński wobec tego bał się ryzykować i zwolnił tempo. A o to chodziło Hechtowi.

W walce pozycyjnej okazał się on lepszym, bardziej opanowanym nerwowo. A że nadto jest on lepszy technicznie i niezwykle precyzywnie mija przy siatce, że ma doskonały smecz i wolej, świetne piłki wzdłuż linii z forhendu a zwłaszcza z bekhendu, więc stosunkowo przedko odrobił on stracony te-

ren i zdobył dwa sety 6:3, 6:4. W secie ostatnim walka była nie zwykle zacięta. Pod koniec Tłoczyński był wyraźnie zmęczony i w ostatnich gemach stosunkowo łatwo już kapitulował, zwłaszcza że nie udawały mu się wyody do siatki.

W drugim półfinale Matejka bez trudu pokonał Metaxę 4:6, 6:4, 6:0, 6:1. Początkowo świetne improwizacje młodego Austriaka świeży triumf, potem jednak bezbłędność gry Matejki doszła do głosu. Met-

taxa stawiał opór coraz słabszy, a pod koniec skapitulował zupełnie.

Finał gry pojedynczej pań wygrała Jędrzejowska po bardzo ładnej grze, bijąc Meerhautovą 6:2, 6:4. Obie panie zaimponowały iście meska s i a piłek, przyczem naturalnie drajwy Jędrzejowskiej zmuszały częściej do kapitulacji Czeskę niż jej piłki — Jędrzejowską. Większość punktów oddała Jędrzejowska wskutek własnych błędów.

Z Czechami przeciw Anglii

Ostatnia wizyta lekkoatletycznej reprezentacji Czechosłowacji w Warszawie, choć miała niemiłą przysługę, incydentem odnośnie przyznania Białokowskiemu pierwszego miejsca przed Kniemickim, jeszcze bardziej niż dotąd zaostrzyła wroży przysługę lekkoatletów obu państw. Kpt. Płchta wysunął w Warszawie bardzo interesujący wniosek, zależny jednak od przyszłorocznej formy naszych zawodników. Oto proponuje on zastawienie reprezentacji czechosłowackiej, przeciw jednemu z mocarstw lekkoat-

letycznych Europy. Początkowo brane były pod uwagę Niemcy. Względem politycznym jednak odsunęły te kandydatury na plan dalszy. Wobec tego lekkoatleci czechosłowacko-polscy przypuszczają atak na mocarstwo angielsko Anglii i Francji, co przy dobrej formie Doudy, Heljasza, Kusocińskiego, Klaska, Turczyka czy Sznajdra może się udać i mieć kolosalne znaczenie propagandowe dla naszego sportu. W najbliższych dniach rozpoczyna się wstępne pertraktacje w tej sprawie.



NAWET RAKIETY FRUWAJA
Tak zaciekle bronil Palmieri barw Italii na meczu tenisowym z Francją



zawsze najlepsze!

W grze podwójnej pań Jędrzejowska, Dubieńska pobili Volkmerównę i Stephanównę 4:6, 6:4, 6:4. Mecz był monotony, gdyż słazaczki grały wyłącznie na Dubieńską. Dopiero energiczne wkroczenie w grę Jędrzejowskiej, która zabłysła swymi doskonałymi wolejami przezwyciężyła szale zwycięstwa. Jędrzejowska, Dubieńska pobili poprzednio Lipiównę, Pozowską 6:0, 6:1 a Volkmerówna, Stephanówna — Meerhautovą, Hetlingerównę 6:4, 6:3.

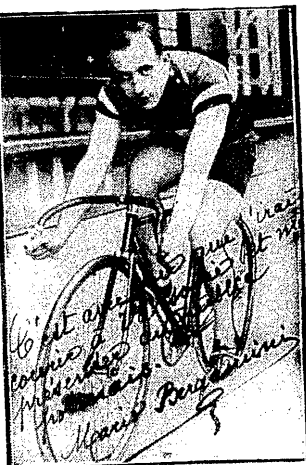
W grze mieszanej Volkmerówna, Hebda pobili Dubieńską, Hughesa 4:6, 8:6, 6:2 a Neumanównę, Wittmaną 6:2, 6:3. W poniedziałek o godz. 15-ej rozegrany zostanie finał s i n g l a pań Hecht — Matejka, zapowiadający się niezwykle ciekawie ze względu na znakomitą formę obu graczek.



TŁOCZYŃSKI
mimo doskonałe gry miał tym razem mało szczęścia i uległ w półfinale świetnemu Hechtowi.



DWIE RAKIETY ŚLASKIE
Silny opór w finale gry podwójnej pań stawiała Jędrzejowskiej i Dubieńskiej ślaska para Stephanówna i Volkmerówna.



MARIO BERGAMINI
światny kolarz włoski, niebawem startować będzie w Warszawie.



ZWYCIĘZCY WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI
Lipiński i Olecki, po powrocie do stolicy.

Od Lidy do Lublina

Walka na 6, 7 i 8 etapie Wyścigu Dookoła Polski

Wolkowysk, 7 września.
Etap Lida — Wolkowysk (208 km).
Podzielić trzeba na dwie części. Pierwsza była ospała, nudna i powolna; druga — szybka, interesująca i ciekawa.
Punktem zwrotnym stało się Grodno (100 km. od Lidy), a właściwie wiatr, który dzielnie pomógł od tej chwili szosowcom. Czołówek, składająca się z 15-16 osób, zaczęła się rozlać na wszystkie strony. Zawodnicy, którzy udawali mistrzów przy szybkości 24 km. na godzinę, stracili rezon i butną postawę przy 32-34 km. na godzinę. Z kółka czołowej grupy wyrwał się raz po raz któryś z tych zawodników, którym los nie wyznaczył roli kolarskich pomocników...

Na przedzie pozostała tylko prawdziwa śmietanka. Górna jej warstwa stanowiła Wasilewski i Moczułski, którzy po zmianie przekładni „z wiatrem poszli w zawody”, używając określenia kolarskich poetów.

Obaj liderzy biegu Olecki i Lipiński nie przejechali zbytnio ucieczką. Wasilewski traktowany jest tylko jako łowca nagród etapowych i dopóki dzień nie go od liderów godziną czasu — nie potrafił wśród Olimpu wnieść popiołu. Moczułski, który będzie się martwił o dziesiąte miejsce w klasyfikacji...

Olecki i Lipiński spojrzeli porozumiewawczo na siebie, upewnili się raz jeszcze, że są razem, że jeden drugiemu nie sztykuje „kantów” i lekko podwyższyli tempo. Ale niebardzo, ale niewiele! Po to tylko, żeby Wasilewski nie odoskoczył zbyt daleko!

Dzielnym uciekinier wyszatkował sobie 7 minut przewagi. Na 25 km. przed Wolkowyskiem rzucił wtył Moczułskiego i poszedł samotnie po zwycięstwo.

Byłoby się ono udało w pełni, gdyby nie nieszczerliwy wypadek. Syk — i już niema przedniej gumy! Na obrotach wisi martwa kielbasa. Reparacja kosztuje 2 minuty.

Jazda dalej i po kilometrze — nowa katastrofa. Kółko trze się o widelec, niepodobna kłócić. Wasilewski dogania grupkę amatorów, którzy śpieszyli do miasta z wiadomością o ukazaniu się pierwszego zawodnika, i wypoczywa od nich nowe kółko. Strata półtorej minuty. I dla publiczności zysk czysty: intrygująca tajemniczość na mecie.

W rezultacie Wasilewski jest pierwszy u celu. Zdobycia popularny budzik z orłem, ale zyskuje w klasyfikacji ogólniejsze minimalnie. Zawodnik Świąt zblizył się do Oleckiego i Wasilewskiego o niepełne trzy minuty. To akcentuje jego przewagę na etapie, ale nie zbliża do końcowego zwycięstwa.

Za Wasilewskim przychodzi zmęczony Moczułski, a trzecim jest Olecki po rozgrywie finiszowej z Lipińskim.

Wyniki szóstego etapu Lida — Wolkowysk (208 km.): 1) Wasilewski (Świt) 7:50:00 sek.; 2) Moczułski (WTC) 7:52:00 sek.; 3) Olecki (Legia) 7:52:51 sek.; 4) Lipiński (Skoda) 7:52:52 sek.; 5) Konopczyński (Świt) 7:57:22 sek.; 6) Zagórski (Jur) 8:02:03 sek.; 7) Korwin-Piotrowski (WTC) 8:17:17 sek.; 8) „Igo” (WTC) 8:17:17 sek.; 9) Specjal (Skoda) 8:17:19 sek.; 10) Duda (Garbarnia-Kraków) 8:17:22 sek. Na niemiastem miejscu przychodzi Pietraszewski (Resursa-Lódź), na 18-tem Chwedoruk (Siedlce). Wycofali się Sobol (ostatni „żyjący” zawodnik AKS) i Kucharski (Tramwajarz).

Szybkość przeciętna etapu (26.450 km.), jest prawie wyłączna zasługa Wasilewskiego.

Brześć, 8 września.

Z całą zimną krwią przeczytacie sprawozdania prasowe z siódmego etapu, ale ani przez chwilę nie dajcie się porwać skrzydlatym słowom korespondentów: o wyścigu Wolkowysk — Brześć (231 km.) mają oni akurat takie same pojęcia jak wy, nie wychylając nosa za warszawska rogatkę!

Prasa nie oglądała tego etapu. Wsku tek pęknięcia ramy w komandorskim aucie, pozostaliśmy in gremio w Wolkowysku. Etap odbył się przy drzwiach zamkniętych. Nikt z nas nie wie, w jaki sposób rozegrano jeden z najdłuższych odcinków biegu i jak odniósł drugie zwycięstwo etapowe Olecki.

Kiedy wreszcie dziennikarze dotarli do Brześcia, była już trzecia w nocy.

Zawodnicy chrapali w kinie dźwiękowym „Świt” ze skutecznością najgorszej aparatury. Nie pozostało zatem nic innego, jak zasięgnąć języka u aktorów i świadków rozrywki.

Opowiadają nam:

Kierownik wyścigu p. Golebowski:
Tempo wyścigu było słabe. Wszyscy leżeli kupą przez 180 kilometrów. Potem wyrwał Wasilewski. Zieliński, Moczułski i Duda, ale ucieczkę zlikwidowano. Finisz rozpoczął się na 14 km. pod Brześciem. Dziewięciu zawodników utrzymało się w czołowej grupie i rozłosoowało czołowe pozycje między sobą. Był to przepiękny widok! O zwycięstwie walczyli ostatecznie pięciu sekund między zwycięzcą a dziesiątym zawodnikiem. Wygrał Olecki o pół

kółka przed Wasilewskim.

Delegat PZTK p. Łopiński: Na początku wyścigu, tuż za Wolkowyskiem, wyrwał Zacharko z Przemysla. Prowadził przez kilkanaście kilometrów, ale tak się tem wyczerpał, że wszyscy doszli go potem z łatwością. a na finiszu odsadzili na ostatnie miejsce. Nierozważny kolarz! Trzeba przecież orientować się we własnych siłach!

Komisarz sportowy p. Bursztynowski: Jak tylko Wasilewski Duda, Zieliński i Duda, ale ucieczkę zlikwidowano za nimi rzucił się Lipiński a trochę dalej — Olecki na czele całej grupy. Zaczęli ostre tempo i doszli uciekinierów po 10-ciu kilometrach. Publiczność była zachwycona zbiorowym finiszem.

Pokonany Wasilewski: Trzy razy chciałem uciec na trasie, ale za każdym razem nie mogłem się doprosić zmiany. Nie jestem warłem i nie będę sam wszystkich pociągał! Przegrałem finisz, bo był dla mnie zbyt długi. Zresztą, do Oleckiego przejechał o pół kółka — nie wstyd!

Lider wyścigu Lipiński: Wszyscy leżeli przeciwko mnie jednemu. Za wszelką cenę chciałem odebrać ni pierwszeństwo. Kombinuję i kombinuję, jak „wysypać” mnie na trasie. Ale ja nie pójde się ich bać! Dam sobie radę!

Jak dowiedziałem się, że planują zamach, postanowiłem z Majewskim rozegrać wyścig na długim finiszu. Na 9 km. przed metą zarwałem ostro i poszedłem samotnie. Na ostatnich me-

trach wyprzedziłem mnie, zająłem szóste miejsce. Wyższe na miejscu! Zależy mi tylko na zwycięstwie ogólnym!

Nasi, zahartowani w licznych bojach konkursowych. Czytelnicy otrzymują więc do rozwiązania nowy typ zadania: kolarska składanka. Ewentualne sprzeczności relacji położonych na karb gorącej atmosfery finiszu.

Ala cyfry nie kłamią. Dla siódmego etapu wygląda ono następująco:

1) Olecki (Legia) 8:39:00 sek., szybkość przeciętna 26.7 km. na godzinę, 2) Wasilewski (Świt) o pół kółka, czas ten sam, 3) Moczułski (WTC) o pół długości, czas ten sam, 4) „Igo” (WTC) 8:39:01 sek., 5) Zieliński (Orkan) 8:39:02 sek., 6) Lipiński (Skoda) 8:39:03 sek., 7) Kosior (Jur) 8:39:03 sek., 8) Konopczyński (Świt) 8:39:04 sek., 9) Duda (Garbarnia — Kraków) 8:39:05 sek., 10) Specjal (Tramwajarz) 8:43:21 sek., 11) Korwin-Piotrowski (WTC) 8:43:26 sek., 12) Chwedoruk (Siedlce) 8:46:21 sek.

Lublin, 9 września.

Przed chwilą skończył się najnudniejszy etap Biegu. W szanującym się wyścigu nie wolno pod żadnym pozorem schodzić poniżej 25 kilometrów na godzinę. Szybkość 22.8 km. jaką rozwineli nasi kolarze na odcinku Brześć — Lublin (155 km., minus 9 km. z powodu przesunięcia startu faktycznego za Terespol) brzmi kompromitacją.

Oczywiście, na usprawiedliwienie przytoczyć da się wiele okoliczności lagodzących. Nikt — zapewne — nie pali się do wyprawy flaków w obliczu decydującej rozrywki. Nikt nie chce się męczyć przed etapem warszawskim. Nikt nie ma ochoty „gazować” w czasie ulewnej deszczu. Wszystkim leży w nogach poprzednie 1.400 kilometrów. Szosa...

Szosa tym razem nie była przeszkodą. Tam gdzie zawodnicy leżeli szosowym spacerkiem, droga była zupełnie znośna. A tempo zastrzyżone się dopiero na tym odcinku, na którym szosa wylepiona jest przeraźliwie mi wybojami!

Zryw rozpoczął się w Lubartowie, dopiero na 27 km. przed metą. Na oślejście szosie wysypało się kilkunastu zawodników, boleśnie rozpadła stare rany ambitny Zieliński. W ucieczce wzięła udział zgrana trójka: Wasilewski — Konopczyński — Moczułski. Konopczyński wkrótce zostaje, a dwaj pozostali jednocześnie wpadają do miasta.

Lublin nie doczekał się — niestety — interesującej rozrywki. Moczułski wpada na zabłąkanego kolarskiego kibica, wyrwca „koziółka”. Wasilewski samotnie zbiera oklaski i kwiaty. Piąte zwycięstwo etapowe. Bravo!

Wyniki ósmego etapu Brześć — Lublin: 1) Wasilewski (Świt) 6:24:40 sek., szybkość przeciętna 22.8 km. na godzinę, 2) Moczułski (WTC) 6:25:25 sek., 3) Konopczyński (Świt) 6:27:40 sek., 4) Pietraszewski (Resursa — Łódź) 6:28:18 sek., 5) Olecki (Legia) 6:29:11 sek., 6) Chwedoruk (Siedlce) 6:29:13 sek., 7) Lipiński (Skoda) 6:29:13 sek., 8) Kaplań (Prad) 6:29:39 sek., 9) Duda (Garbarnia — Kraków) 6:29:40 sek., 10) Specjal (Tramwajarz) 6:29:45 sek.

Na jedenastym miejscu przybył o wacynie witany jedyni lublinianin Kuszewski (6:30:00 sek.).

erd.

Amatorzy węgierscy w Krakowie

Budapeszt wygrywa mecz piłkarski 2:0. Słaba gra reprezentacji gospodarzy

KRAKÓW, 10.9. — Tel. wł. — Budapeszt — Kraków 2:0 (1:0).

Odezwały się żywo wspomnienia lat ubiegłych.

Gdy powitana oklaskami wbiegła na boisko jedenastka rosyjskich Madzarów i ustawili się przed frontem do wzdów krzyknęła gromko „Ej, ej”, za jednym zamachem wyrwali z sobą słońce z monotonii orki ligowej i wróciliśmy pamięć do czasów, gdy wspominać walczyli z zawodnikami węgierskimi nie należącymi, ale dającymi, do radości.

Dzisiaj nie stać nas na niestety na częste dawki „strawy zagranicznej”. Nie stać nas na zawodowców pod względem kasowym, nie stać nas też pod względem sportowym.

Ala czy stać nas pod względem sportowym na amatorów? Szczęśliwie aktualny staje się ten problem, jeśli za podstawę weźmiemy dzisiejsze spotkanie. Biorąc bowiem sprawę tak, jak ją ogłębiliśmy w mediach w Krakowie, to nawet z amatorami węgierskimi nie mamy dużych szans na sukcesy. Pozostaje nam wprowadzić na usprawiedliwienie, że Kraków wystąpił częściowo z drugim garniturem i że część graczy krakowskich grała w Warszawie przeciw Jugosławii.

Ala co z tego? Przecież i tak reszta, która grała, należała do czołowej naszej stawki i mamy prawo, aby czegoś od niej wymagać. Trudno, aby dzisiaj po 15 latach samodzielnej pracy mecz z amatorami węgierskimi miał dać nam wartość jedyną pedagogiczną. Z tego okresu powinniśmy już wyjść dawno.

A zresztą ci Węgrzy, których w niedziele oglądaliśmy na boisku Wisły, mieli chyba mało kwalifikacji na pedagogów. Owszem, byli zespołem sympatycznym, jednolitą, szybką młodzieńców, posiadających dobre opanowanie i start do piłki, uznających w grze jedynie

zasadę szybkiego i prostego przy-
emnego podania.

Tym nieskomplikowanym systemem potrafili oni zaskakującą polem, zdobywając szybko teren i przenosząc się pod bramkę, gdzie jednak rywalizować mogli z przeciwnikiem pod względem zaprzeczania pozycji. Strzelał i słabo, albo też wogóle — wcale.

Z takim zespołem wygrać po w na każda z naszych szanujących się drużyn ligowych będących w pełnej kondycji. Ale przesadzony musiał być wynik w walce z drużyną, która jest zlepką graczy poruszających się powoli po boisku, przegrywających każdy pojedynek. Przegrać musiał zespół, gdzie w całej pomocy grał zadawał jeden gracz a atak nie mógł się zdobyć na skoordynowane akcje i nie umiał przez chwilę utrzymać piłki. Przegrał wreszcie przestraszony pozycje z odległości dwóch metrów i to niejednokrotnie.

W jedenastce gości widzieliśmy dobrego bramkarza, grającego trochę dla widowni i mającego dużo szczęścia. Pewna linia obronowa uzupełniała defenzywę. Wśród pomocników wybiła się środkowy Stecović, gracz o dużej rutynie. Świetnie zasilający piłkami swą trójkę środkową. Atak szybki, grający prostymi posunięciami: ma na lepszyc ludzi w prawoskrzydłowym Reiterze i doskonałym Buzasi na lewym łączniku. Reszta towarzysza dostraja się harmonijnie do nich.

Trudno natomiast szukać jasnych punktów w drużynie krakowskiej. Zawódła przedewszystkiem

pomoc, gdzie zadowolili jedynie Bator, najlepszy gracz drużyny, i starał się zadowolić Jezierski. Bardzo błado wypadli natomiast Włóczewicz na środku. Atak Krakowa to garstka ludzi bez wzajemnego zrozumienia, nie umiających przy sobie utrzymać piłki przez chwilę. Najlepiej wypadł prawy łącznik Joks. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Budapeszt: Rattay, Fröstö, Belck, Pazmandy, Stecovits, Kiralyi, Reiter, Ebner, Kassey, Buzasi, Barna.

Kraków: Szumiec, Pychowski, Domieć, Brożek, Włóczewicz, Jezierski, Riesner, Zieliński, Smoczek, Ksieliński, Bator.

Po powitaniu drużyn i wymianach propozycji zespoły ruszyły do boju. Gwizd sędziego przerwał mecz na chwilę dla uczczenia pamięci dr. Cetnarowskiego, poczem drużyny przeszły do normalnej walki. Szybko obie strony wprowadzały nastroj na w dół. Smoczek z jednej strony a Buzasi z drugiej strony niepokoił bramkarzy.

Węgrzy mają więcej szczęścia, gdyż już w 7-ej minucie po zamieszaniu podbramkowym strzał Buzasiego grzęźnie w siatce. Deprymuje to nieco gospodarzy, podczas gdy goście ładnie dla oka posunęli się posuwają się szybko pod bramkę i są tutaj częstym gościem. Trójka środkowa ich ma kilka pozycji, nie dopisuje jednak strzałowo. Atak Krakowa jakoś się nie klei. Uderza również słaba gra pomocy. To też w 30-ej minucie następuje pewne zmniejszenie. Brożek opuszcza boisko a miejsce jego zajmuje w pomocy Bator. Również

Słazacy już gotowi

KATOWICE, 10.9. Tel. wł. W niedzielę odbyły się zawody piłkarskie dwóch reprezentacji Śląska, celem wyeliminowania reprezentacji okręgu Śląskiego przeciwko reprezentacji Budapesztu. Mecz ten nie mógł zadowolić, to też zespół reprezentacyjny, który będzie bronił barw Śląskich przeciwko Węgrom składa się z graczy, którzy nie brali udziału w eliminacjach rozgrywkach.

Reprezentacja Śląska jest następująca: Adler (IFC), Michalski (Naprzód

Lipiny), Gerlitz II (IFC), Dziwiz i Batura (Ruch), Kuchta (AKS), Kruk — Pazurek (Pogoń Katowice), Gerlitz I IFC Głomia i Włodarz (Ruch).

Niezrozumiałem wydaje się zestawienie powyższego zespołu gdyż przeciwko Węgrom należało wystawić rzeczywiście najlepszych zawodników Śląska i szkieletem drużyny winna być ligowa drużyna Ruchu.

Mecz Śląsk — Budapeszt odbędzie się w najbliższy wtorek na boisku Pogoni w Katowicach.

Pierwsze miejsce

w III biegu kolarskim

dookoła Polski zdobył

Jerzy Lipiński

na rowerze marki

„WISŁA”

Rower „WISŁA” dowiódł swej doskonałości pokrywając trasę 1772 km. w rekordowym czasie bez najmniejszego defektu

Na terenie Warszawy

REPR. ROBOT. KL. A — REPR. KL. A W. O. Z. P. N. 3:2 (1:0)

Zespół robotniczy: Polanczyk, Goldberg I, Więkowski, Filipak, Janusz, Werczak, Sarowski, Zych, Lerner, Szulzinger, Freeman.

W. O. Z. P. N.: Brzostek, Tomaszewicz I, Wiktorzak I, Weimann, Kubera, Glowacki, Marjan, Izidorzak, Prossator I, Zacharjadze II, Bzdak II.

Niezasłużona porażka reprezentacji W. O. Z. P. N., lepszej technicznie. Jedyną bramkę przed przerwą zdobywa po rzucie karnym Freeman.

Po przerwie w 5 m. Marjan głową wyrównuje z ładnego podania Bzdaka II. W. O. Z. P. N. nadal atakuje, lecz przebieg zespołu robotniczego kończy się bramką z trzech metrów strzeloną przez Sarnackiego Marjan ostrym strzałem znów wyrównuje, a zwycięską bramkę zdobywa Szulzinger z karnego. Okazuje do wyrównania zaprzeczają Prossator I, który przestrzelił karnego. Sędziował słabo p. Szolc.

LEGIA — GWIAZDA 5:1 (4:1)

Legia zdobywa cztery bramki przez Wypiewskiego, Skrzypczaka. Przeciwnieckiego I i Gajgera. Honorowy punkt dla drużyny robotniczej zdobył Lerner z przebiegu. Wynik dnia ustala po przewie Skrzypczak. Sędziował p. Gind.

BAR-KOCHBA — ORDON 3:3 (1:2)

Mecz o wejście do kl. A. Bramki dla Bar-kochby zdobyli: Goldring (2) i Geundheit, dla Ordona Karol (2) i Polmak. Sędzia p. Krukowski.

ŚWIT — MAKKABI 2:1 (2:1)

Przed samym meczem wybuchł w Makkabi bunt, który został stłumiony po dyskwalifikacji Frydmana na rok przez karnictwo klubu żydowskiego. Porażka Makkabi w meczu ze Świttem przekreśliła wszelkie szanse utrzymania się w grupie żydowskiej w kl. A. Sam przebieg meczu był nieciekawym. W drugiej połowie Świt gra w defensywie i wprost cofa wszystkie formacje do tyłu dla utrzymania wyniku. W tej fazie Makkabi przestrzelił karnego. Bramki dla Świtu obie strzelił Bzdak dla Makkabi — Rutman. Sędziował dobrze p. Halber.

ELEKTRYCZNOŚĆ CZARNI 1:0 (1:0)

Zwycięską bramkę strzelił Kordas.

Sędziował p. Urban.

Trójmecz lekkoatletyczny panów Makabi — Skra — P. K. S. wygrała Skra potwierdzając dobrą formę swych zawodników, którzy w Piotrkowie zdobyli robotnicze mistrzostwo Polski. Zawody rozegrane w Parku Siońskiego w finałach przyniosły następujące wyniki: 100 m.: 1) Kwiatkowski (P.K.S.) 11.2; 400 m.: 1) Muliak (Skra) 56.8; 1500 m.: 1) Muliak (S) 4.12 (uzyskana kl. A); 5000 m.: 1) Milić (P.K.S.) 16.42.8; 10 km.: 1) Melich (Skra) 16.5; 15 km.: 1) Chabiera (P. K. S.) 5.90; 10 km.: 1) Musiałowski (Skra) 3.15 (uzyskana kl. A); 15 km.: 1) Musiałowski (Skra) 4.15; 15 km.: 1) Walentyńowicz (P. K. S.) 33.57; kula: 1) Kartasiński (P. K. S.) 10.91 (kl.).

Mecz lekkoatletyczny Zass — Gwiazda rozegrany na boisku Skry zakończył się zwycięstwem akademików żydowskich w stosunku 77:45 pkt. Wyniki: 100, 400 mtr.: 1) Kiełsin (Z) 11.7; 57.3; 800 mtr.: 1) Sahan (Z) 2.15; 3000 mtr.: 1) Gastman (G) 10.35.4; wdal: 1) Birenciewicz (Z) 572 cm.; wysz.: 1) Siemiatycki (Z) 156 cm.; kula: 1) Lewkowicz (Z) 10.11; sztafeta 4x100 mtr.: 1) Zass 47.4; panie: 80 i 500 mtr.: 1) Chmieleńska (Z) 8.7; 2:35.3; wdal: 1) Helmanówna 404, 127 cm.

Kazimierski, Mizerski i Wolski II dokonali bokserzy Polonii warszawskiej po dłuższych pertraktacjach zgłosił swój akces do Ymca stołecznej.

Wydział Sportowy W. O. Z. P. N. ukończył w sposób następujący: przewodniczący: red. M. Szerewski (Mak); kary i dyscypliny: B. Neuman (Bar-Kochba); ewidencja: Piasecki (Skra); sekretarz: Makowski (Skoda); kronikarz: Wójcik (C.W.S.).

Tytuł mistrza Warszawy w pięcioboju atletycznym zdobył Szczeblewski (Legia), który osiągnął 7911 punktów bijąc nowy rekord Polski. Wyniki szczegółowe: kula: Koszewski (L) 11.61; skok wdal: Szczeblewski (L) 592 cm.; 1500 mtr.: Szczeblewski (L) 4.42; cieżary: Merker (L) 115 kg; walki francuskie: Szczeblewski pokonał Karolaka w 2 m 50 s; Michałak uległ Sawce; Koszewski zwyciężył w Herbaczyńskiego. W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Legia 83 p., przed Sportowym K. S. 62 p.; 3) Elektryczność 58 p.

Poznań-Lódź 4:3

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — Poznań — Łódź 4:3 (1:2). Bramki zdobyli: Gensler dwie, Kryszkiewicz, Szerfke II, Miller, Durka i Antczak.

Miedzyinstanowe spotkanie Poznań — Łódź odbyło się przy wymarzonej dla zawodów pogodzie i należało do najciekawszych jakie oglądaliśmy na boiskach łódzkich. Przed sedziami p. Rettigiem stanęły drużyny w nast. składach:

Poznań: Konieczny (HCP), Pawlak (Warta), Flieger (Warta), Deblinski (Warta), Szerfke I (Warta), Porada (HCP), Radojewski (Warta), Kryszkiewicz (Warta), Szerfke II (Warta), Gensler (Legia), Mazgaj (Legia).
Łódź: Frymarkiewicz (LKS), Glogowski (Widzew), Flieger (LKS), Perga (LKS), Lenart (WKS), Welnic (LKS), Durka (LKS), Miller (LKS), Antczak (SKS), Klimczak (Turysta), Stolarski (WKS).

Mecz rozpoczyna się pod znakiem dość znacznej przewagi Łodzi, która z miejsca narzuca szybkie tempo. Już w czwartej minucie Miller z podania świetnie dysponowanego Stolarskiego zdobywa pierwszą bramkę dla Łodzi. Gospodarze przeprowadzają całą serię ataków, które rozbijają się dopiero na fenomenalnie broniącego bramkarza Koniecznego, który był bohaterem zawodów.

Przewaga Łodzi trwa do 20 minut. Atak wspomniany przez pracownika po moc strzela często i celnie, lecz wszystko wypływa Konieczny. Powoli gość otrzasa się z przewagi i gra się wyrównuje. W 25 minucie Gensler wykorzystuje błąd obrońcy łódzkiego i zdobywa wyrównującą bramkę z bliskiej odległości.

Ora jest w dalszym ciągu otwarta; dopiero w 33 min. Durka wykorzystuje nieporozumienie obrońcy, i zdobywa drugą bramkę dla Łodzi.
Po zmianie stron gra straciła na tempie, jednakże zaznaczyła się przewaga gości, którzy taktycznie i technicznie przewyższali gospodarzy. W 20 minucie Gensler ponownie zdobywa wyrównanie, w następnej minucie Kryszkiewicz strzela trzecią bramkę.

Frymarkiewicz zastępuje w bramce Rappaport (Hakoah). Już w dwie minu-

ty później przepuszcza on czwartą bramkę, strzeloną przez Scherfkego II. W 33 minucie pada bramka dla Łodzi, wypracowana przez Siolarskiego. Zdobyla ją Antczak.

Najlepszym graczem na boisku był bramkarz gości Konieczny, któremu Poznań zawdzięcza zwycięstwo. Poza tym cała drużyna była wyrównana. Reprezentacja Łodzi mimo porażki spełniającą nadzieje dobrze, wykazującą dobry start do piłki, ambicję i ofiarności w grze. W ataku wyróżniali się niedyspozycją łącznicy, natomiast Stolarski na lewym skrzydle był najlepszym graczem w drużynie gospodarzy. Sedzia p. Rettig miał ułatwione zadanie z powodu gry fair obu drużyn. Publiczności 400 osób.

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — Na sobotę i niedzielę wyznaczone były półfinalowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej grupy B. Z powodu nieprzybycia AZS poznańskiego odbył się tylko jeden mecz według nowych przepisów PZOS, a mianowicie WKS Łódź — Gryf, zakończony zwycięstwem łódzian 48:11 (24:0). Zastępowane zwycięstwo wolskowskie, gra żywa i ciekawa, punkty dla Łodzi zdobyli Pilo, Strzygowski, Zalasiewicz, Owczarek i Rosalak. Dla Gryfu Malek, Tomaszewski i Kulisiak. Zawody prowadził pp. Kościelski i Bielecki. WKS zakwalifikował się do finału.

Przygotowania do lublenszowego, międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi są w pełnym toku. Organizatorzy spodziewają się zgromadzić na starcie całą elitę rakiet polskich oraz zaprosili zagranicznych uczestników międzynarodowych mistrzostw Polski. Poza tym zaproszono na trzykrotnego mistrza Łodzi Ernesta Ostleba (LTK Bruł), trzecią rakietę niemieckiego związku w Czechosłowacji za Roderichem Menzlem i Friedhelm Rohrerem oraz trzecią rakietę Austrii Harry Kinza. Turniej za powiada się silnie zarówno w konkurencjach panów jak i pan.

Reprezentacyjny kort tenisowy Łodzi w Helenowie, otrzyma wreszcie po rządnej trybunie, obliczonej na 500 osób.

Cracovia - Rapid

Mecz 13. IX w Wiedniu

Cracovia wyjechała do Wiednia w niedzielę 11 września wieczorem, a we środę 13-go b. m. gra z Rapidem. Cracovia wyjechała zasilona na kilku pozycjach. I tak pojedzie z drużyną Chrusciński, który otrzymał zezwolenie z PZPN. Ponadto możliwe jest, iż na środku ataku zagra Nawrot (?). Wreszcie wystąpić ma po dłuższej przerwie Kossok. Jak wiadomo bawi on ostatnio w Wiedniu, gdzie leczy się przez tamtejszych lekarzy, którzy zalecili mu natychmiastowe rozpoczęcie treningów. Kossok przebywając w Wiedniu trenuje z piłkarzami Rapidu.

Do ostrego konfliktu doszło pomiędzy zarządem KOZPN, a zarządem Kołegium Sędziów w Krakowie. Tłumaczono było wyrażenie się jednego z sędziów o działalności jednego z członków zarządu KOZPN. Ponieważ zarząd KOZPN sprzął rozpatrywanie przez zarząd KOZPN, ten zażądał od Kołegium Sędziów wycofania z tego konsekwencji, domagając się również powołania swego delegata na posiedzenie K. S., na którym sprawa ta będzie rozpatrywana.

Zarząd Koł. Sędziów nie wezwał jednak na odnośne posiedzenie delegata zarządu KOZPN i nie wycofano żadnych konsekwencji w stosunku do owego sędziego. Wobec powyższego zarząd KOZPN staje w obronie swego członka, którego działalność jednogłośnie aprobują, uchwalili zerwanie stosunków z Kołegium Sędziów.

Śląsk - Łódź - Kraków

Trójmecz lekkoatletyczny pań i panów wygrywa ślązacy

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — Trzeci z rzędu trójmecz lekkoatletyczny Śląsk - Kraków - Łódź, rozegrany w dniu dzisiejszym w Łodzi przyniósł cały szereg interesujących pojedynków. Zgodnie z przewidywaniami wygrał Śląsk, w ogólnym stosunku 344,5 p. Drugie miejsce zajęła Łódź 231,5 p. Trzecie Kraków 206 p. Na starcie zabrakło jednak całego szeregu zawodników o głośniejszych nazwiskach.

Poziom zawodów byłby z pewnością wyższy, gdyby nie fatalnie przygotowane runy i skocznie. W tych warunkach trudno było o lepsze wyniki. Warunki atmosferyczne były idealne, a zainteresowanie publiczności, które zebrało się ponad 1000 osób duże. Przed zawodami nastąpiło powitanie zawodników, a Wajsołowa otrzymała od śląskiego okręgowego zwią-

zku piękny upominek w postaci dysku z węgla oprawionego w srebro za ostatni rekord światowy, ustanowiony na Śląsku.

Konkurencja pań stała na dobrym poziomie A klasy, jakkolwiek na starcie brak było trzech wielkości: Orłowskiej ze Śląska, Góreckiej z Krakowa, Janowskiej z Łodzi. Doskonały wynik uzyskała Freiwaldowa (Kraków) w biegu przez płotki, osiągając najlepszy w r. b. czas 12,9, a emocjonujący pojedynek w oszczepie przyniósł nowy rekord polski. Względnie dobry czas uzyskała jeszcze sztafeta Śląska w biegu 4x100. Ciekawy wypadł również skok w dal ze względu na wyrównany choć nie wysoki poziom. Wajsołowa rzuciła dziś poniżej swego zwykłego poziomu.

Bieg 60 m. wygrała pewnie Freiwaldowa (Kr.) w czasie 8,2 przed ślązaczka Sikorzką i Preissową. Na dalszych miejscach obie łódzianki, z których Janowska wysunęła się przed Domagala. 200 m. rozstrzygnięta dla siebie pewnie Białasówna (Śl.) w 28,5 przed Hanyszówną (Śl.) 28,6, a Domagala (Kr.) 29,2, 4) Słomczewska (Ł.). Krakowianki żadnej roli nie odegrały.

800 m. wygrała pod nieobecność Głazewska faworytka Szalasówna (Śl.) w czasie 2:38,2 przed Hieronimową (Śl.) 2:42,8, 3) Smetkówną (Ł.), 4) Górkowską w czasie nowego rekordu krakowskiego 2:46,4.

80 m. płotki w pięknym stylu i dobrym czasie wygrała Freiwaldowa (Kr.) 12,9 przed Orłowską (Śl.), Wajsołową (Ł.) i Białasówną (Śl.) 4 x 100 m. wygrała sztafeta Śląska 54,3 przed krakowską 56,2, w dysku 1) Wajsołowa (Ł.) z wynikiem 39,30, 2) Orłowska (Kr.) 38,80, 3) Głazewska (Ł.) 28,38, 4) Rakowska (Śl.) 27,10, kula: Wajsołowa (Ł.) 10,53, 2) Kwaśniewska 9,32, 3) Orłowska (Śl.) 8,57, 4) Freiwaldowa (Kr.) 8,17.

Oszczep: interesujący pojedynek Smetkówny z Kwaśniewską zakończył się nowym rekordem Polski Smetkówny 37,03, lepszym o 11 cm. od własnej.

go rekordu. 2) Kwaśniewska 36,49, 3) Sikoranka 29,38, 4) Górkowska (Kr.) 26,52.

Skok w dal: 1) Sikoranka 4,86, 2) Preissowa (Śl.) 4,84, 3) Kwaśniewska 4,83, 4) Freiwaldowa 4,64.

Skok w wysoki: wygrała niespodziewanie Janowska II (Ł.) 1,37, 2) Orłowska (Śl.) 1,35, 3) Sikoranka (Śl.) 1,29, 4) Wajsołowa 1,29.

W ogólnej punktacji kobiecej wygrała Śląsk 150 p. przed Łodzią 120 i Krakowem 69 p.

W konkurencjach panów, osłabiony był przewidywany Kraków, który przyszedł bez Nowaka, Nowosielskiego, Ropy. Poważnie osłabiona była również Łódź brakiem Bobińskiego i Zejda oraz unikającą walki z Flakią - Kurpesy. Ze Śląska brak tylko Hartlika.

Ślązacy i tu wykazali zupełną przewagę, wygrywając aż 7 konkurencji. 100 m. wygrał Czyż (Śl.) 11,3, 3) pięknej walce z Millerem (Śl.) 11,5, 3) Kucharski (Ł.) 12,2, 4) Grobelny (Ł.) 400 m. Sobk (Śl.) 52,6, 2) Wróblewski (Ł.) 53,9, 3) Kosiarski (K.) 54,2, 4) Brudera (Kr.).

1500 m. wygrała Orłowska (Śl.) w czasie 4:14,2, prowadząc od pierwszej chwili przed Flakią (Kr.) 4:16,8, 3) Soldan (Kr.) 4:18,2, 4) Starosta (Ł.). Bieg na 5 km. stracił na zainteresowaniu ze względu na brak Kurpesy nie mniej jednak był interesujący, gdyż Polak (Ł.) trzymał się do ostatniego okrążenia dzielnie, dotrzymując kroku Flacie. Wygrał oczywiście Flakia w czasie słabym 15:57,8, 2) Polak 16,09,4, 3) Orłowski (Śl.), 4) Soldak (Kr.).

110 m. płotki wygrał Schneider Śląsk 16,4, po zaciekłej walce z Sobikiem (Śl.) 16,6, 3) Oszt (Kr.) 17,6, 4) Ośm (Ł.) 4 x 100 wygrał Śląsk w czasie 45,4, przed Krakowem 48, Łódź odpadła. 4 x 400 wygrała niespodziewanie w czasie słabym 3:40,2 sztafeta krakowska przed Śląsk 3:47,6.

Kula: 1) Imiela (Ł.) 12,79, 2) Praski (Śl.) 12,69, Rostaw (Ł.) 12,48, 4) Buchala (Kr.) 11,20. Dysk wygrał Stiel (Kr.)

Cochet zęga się z amatorstwem

Adieu blanche hermine. Jeszcze rok temu wiadomości, iż Cochet zęga się z amatorstwem, zatrząsły całą Francją. Dziś przyjmujemy się taką wieść spokojnie i mówią: "Adieu blanche hermine" (żegnajcie białe groności).

Dwa lata temu rozmawiałem dużo z Cochetem na temat zawodowstwa. Trzeba przyznać, że przed przyjazdem do Warszawy był on narażony, bodaj na największą pokusę. Proponowano mu wówczas kontakt na trzy lata za 1.500.000 franków, plus procenty od dochodów. Była to gaża wspaniała. A jednak Cochet odrzucił ją, wolał bronić pułharu. Bał się też wówczas opinii publicznej. Sam mi przyznał, że obawiał się stracić pozycję w wysokich sferach francuskich. Mistrz obawiał się bardzo zmechanizowania, prostopo miał wątpliwości czy nie zniechędził tenisu, jeśli będzie musiał grać pod przymusem.

Pozatem Cochet - amator miał jeszcze sklep, który świetnie prosperował. Jakże bardzo sytuacja zmieniła się przez dwa lata. Cochet się zestarzał i zaczął coraz częściej przegrywać, pułhar wywodził do Anglii. Borotra rozbił trochę muszkieterów. Kryzys się zaostrzył i Cochet ma poważne trudności z prowadzeniem swego interesu. A

nadomiar wszystkiego olbrzymi stadion w Roland Garros został znacznie powiększony.

Zaraz po stracie Pułharu już przebiegano, że jedynie przejście Cocheta na zawodowstwo może uratować stadion przed poważnymi trudnościami finansowymi. Tradycje meczów Cochet-Tilden w Paryżu są tam zbyt zakorzenione, żeby w dalszym ciągu nie przyciągały tysięcy widzów. A gdy jeszcze Zuzanna Lengien zdecydowała się grać single i Martin Plac, który też będzie miał coś do powiedzenia...

Z tonu prasy francuskiej wyczuwa się, że Francja stanie się wkrótce propagatorką turniej otwartych, dopuszczających grę amatorów z zawodowcami. Wobec tego kto wie, czy nie stoimy w przededniu rewolucji w tenisie. Czy Vines, Crawford et Co nie pozazdrością Cochetowi gaży?

Tymczasem Cochet milczy jak grób. Gra swój ostatni turniej jako amator w Sete i nie chce wspominać o swych projektach. Wszystkie wiadomości o nim pochodzą raczej od jego niedyskretnych przyjaciół. Wiadomo jest jednak, że ex-mistrz tanio się nie sprzedaje i milczenie jego należy sobie tłumaczyć grą na zwłokę, celem uzyskania jak najlepszych warunków.

K. Gryżewski

Międzypanstwowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy Polska - Węgry rozegrany zostanie w Łodzi, dnia 28 września r. b. Będzie to siedemnasty mecz naszej robot-

niczej jedenastki w spotkaniach międzynarodowych. Najprawdopodobniej spotkanie to rozegrane zostanie w Łodzi. Prócz tego Węgry rozegrają, jeszcze jeden mecz w Zagłębiu. (a)

Hecht i Malecek

jadą do Lwowa

Na kortach tenisowych Legii podczas turnieju o mistrzostwo Polski zawiązał się dawny reprezentacyjny gracz daviscupowy Polski p. Karol Steinert i drugi przedstawiciel Łodzi Grohmann z misją zwołania kilku tenisistów dla jubileuszowego turnieju Łódzkiego Klubu Lawn Tenisowego. Niestety misja się nie udała, bowiem łódzian ubiegł Lwów, który zakontraktował do siebie Hechta, Malecka i Merhautova. Tenisiści czescy rozegraliby we Lwowie, spotkanie międzymiastowe Praga - Lwów systemem daviscupowym, przy czym barw Lwowa broniliby Hecht i Wittmann, Pragi natomiast Hecht i Malecek. Merhautowa stoczy tylko pokazową grę.

Czesi są więc dla Łodzi straceni, Austriacy natomiast mimo sympatii dla Łodzi, też odmówili, bowiem z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną na się u nich ważny bardzo turniej w Gracu, do którego zgłosił udział wszyscy goście austriaccy Legii. P. Steinert czyni dalej starania, aby Legia odłożyła swój mistrzowski mecz z AZS-em poznańskim na kilka dni, aby umożliwić Tłoczyńskiemu i Wittmannowi udział w turnieju łódzkim.

Maks Stolarow nasz czołowy tenisista zdaje się w najbliższych dniach wrócić na kort. W b. tygodniu powrócił z ćwiczeń wojskowych w Brześciu i mając wolną głowę od egzaminów zacznie wstępne przygotowania do przyszłorocznego sezonu. W przedostatnim dniu turnieju o mistrzostwo Polski zawiązał się on już na kortach Legii.

Z różnych dziedzin

W związku z notatkami w prasie sportowej i codziennej wyjaśniam K. S. Ruch, że gracz Urban bynajmniej nie „uciekł” do Niemiec, a wyjechał tam, jak stwierdzono, zupełnie legalnie, celem odwiedzenia swych krewnych. Czy zamierzał wstąpić do jakiegoś niemieckiego klubu nie zdolano stwierdzić, a pobyt jego w Niemczech trwał zaledwie kilka dni. Po ukończeniu dochożeń, zamierza klub go odpowiednio ukarać za nieusprawiedliwioną absencję na meczu z Pogonią we Lwowie.

W Bytomiu odbywa się turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska Opolskiego. W turnieju bierze także udział szereg zawodniczek i zawodników z Górnośląska. Volkmerówna przegrała w półfinale z Köppel - Berlin 4:6, 2:6, która w finale przegrała z p. v. Plügger z Berlina 4:6, 7:9. Również w półfinale odpadła para polska dr. Förster, Bratek, przegrywając 3:6, 1:6 z parą kolońską - berlińską Lund, Göpfert. W finale przegrali Volkmerówna, Stephanówna z parą Müller, Palak.

Grę pojedynczą panów klasy B wygrał piłkarz Thomalla z Tarnowskich Gór, bijąc Joscha z Królewskiej Huty 6:4, 3:6, 6:1.

W finale gry mieszanej klasy B zwyciężyła para katowicka Gajdzianka - Bratek 6:1, 6:3, parę Spaltek - Stach.

W bokserkich drużynowych mistrzostwach poznańskiego okręgu, które rozpoczynają się 27 września, startować będą: „Warta”, „H. C. P.” i „Drużyna Błękitnych”. W klasie B rozpoczyna się rozgrywki w dniu 9-go września. Startują: „Warta” II, „Drużyna Błękitnych” II, „Sokół” Poznań, „Polonia” Leszno, „Stella” Gniezno, „K. P. W.” Ostrów i „Cuiavia Zdrój” Inowrocław.

Międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Warszawa - Poznań o pułhar prezydenta stol. m. Warszawy odbędzie się w Warszawie w dniach 30 września i 1 października. W programie wszystkie konkurencje lekkoatletyczne. Pacoń, wice-prezes Zyrardowianki, który piastował urząd skarbnika w podokręgu - południowym W. O. Z. P. N.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, które odbyło się z udziałem delegatów Warszawy, Łodzi, Lwowa, Śląska, Poznania, Krakowa, Pomorza i Wilna obradowało w niedzielę w Warszawie w lokalu P. U. W. F-u nad wyborem nowych władz Związku ze względu na zgłoszoną przez kpt. Mielecha rezygnację ze stanowiska prezesa.

Walne Zgromadzenie wybrało nowe władze Związku w składzie następującym: Prezes: W. Sikorski; wiceprezesi: Al. Olchowicz, P. Koenig (Lwów); sekretarz: K. Gryżewski; skarbnik: Al. Szeniałch.



Telefonem z Katowic

KATOWICE, 10.9. Tel. wł. W niedzielę odbyło się święto kolejowego przysposobienia wojskowego. Do programu uroczystości wchodziły zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i w grach sportowych. W lekkiej atletyce, która

stała na bardzo wysokim poziomie zwyciężyło zespółowo Wilno. Na specjalną uwagę zasługują zwycięstwo Sidorowicza w biegu na 3.000 m. nad Hartikiem, który pozostał o 200 m. w tyle.

Drużyna sekcji tenisowej Pogoni - Katowice doznała niespodziewanej porażki w Bielsku. Zespół miejscowego Hakoachu zwyciężył 7:4.

Pozatem odbył się jeszcze jeden mecz repr. manowców w Nowym Bytomiu na boisku miejscowej Pogoni. Spotkała się reprezentacja podokręgu rybnickiego z reprezentacją A klasy pow. świętochłowickiego. Reprezentacja powiatu wygrała w stosunku 2:1 (1:0). Z innych meczów p. karskich należy wymienić zwycięstwo AKS (Król. Huta) nad mistrzem okręgu śląskiego KS Naprzód Lipiny w stosunku 2:0 (1:0).

KATOWICE, 10.9. Tel. wł. W niedzielę odbyły się na bieżni lekkoatletycznej stadionu w Król. Hucie tegoroczne torowe mistrzostwa katowickie zorganizowane przez sekcję kolarską Stadionu. Z pośród zawodników wyróżnili się dodatni Pawliczek ze Stadionu, wiele obucujący młody zawodnik Pol. K. S. Katowice - Rosik, oraz Stachula z Pol. KS Katowice. Najlepszy kolarz Śląska Ligon Pol. KS Katowice nie był w formie, to też wyniki jego nie były nadzwyczajne.

Oprócz zawodów kolarskich odbyły się także zawody motocyklowe. W nich najlepiej wypadł Jezierski.

Wyniki osiągnięto następujące: Sprziny kolarskie. Startowało 15 zawodników. Tytuł mistrza Śląska zdobył Pawliczek przed Stachulą. Wyścig na 20 okrążeń toru, startowało 15: 1) Rosik 70 p. w czasie 14,38, 2) Koenig (Timp Hajduki) 48 p., 3) Bańczyk Pol. KS 34 p. Bieg australijski wygrał Koenig (Timp Hajduki), Bieg parami. Na starcie 5 drużyn. 50 okrążeń toru, 20 km, 1) para Rosik - Koenig w czasie 35,14, 2) Lorenc Krawczyk obaj ze Stadionu, 3) Bańczyk - Stachula. Tytuł mistrza zdobyli Lorenc - Krawczyk, gdyż para Rosik - Koenig nie wywołała się z tego samego klubu.

Już jutro

ukaze się nowy rewelacyjny Nr. 38 tygodnika filmowego

„KINO”

ZULA z dz. e. m. hula, a MIRA autografy z era HOLLYWOOD - grobem miłości JOZEFINA BAKER - wybiera się do Polski NAJPIEKNIJSZE kino świata. List z Ameryki.

PRZEZ taniec do filmu ZAMROŻONE FILMY - ieljeton Jima Pokera

GWIAZDY na jasnym brzegu KAWALKADA - powieść filmowa „Kina”

WOLNA TRYBUNA czytelników SPRAWOZDANIA ze wszystkich premier

KRONIKA z całego świata AKTUALNOŚCI I PLOTKI z polskiej produkcji

REWJA FOTOGENICZNYCH MIĘDZY NAMI

KĄCI DOBRYCH ZNAJOMYCH SZALJAPIN I MARJA BOGDA - na okładkach

CENA 50 GR. CENA 50 GR.

Rowery „Wisła” - Warszawa, Traugutta 2

Ryszard Zralek

MOC (nowe!a kolarska)

Lutowicz przeżywał dziwne uczucia. Miał wrażenie, jakgdyby składał się z dwóch ludzi: jednego, co pracuje teraz fizycznie, któremu korbę pedałów, aż gra pod sprężonymi stopami, a drugi, który z wyczerpanego ciała wydobywa resztki energii. Z każdego zakątka, z każdej ukrytej komórki mięśni dobywa uspięne cząsteczki energii, składa je, wiąże, dodaje - i rzuca tamtemu, co w przestrzeń pędzi!

Nie wie już skąd, co i jak, wie tylko to, że sił mu musi wystarczyć, że nie ma mowy o tem, by tamten, Niemiec w stolicy go wyprzedził. Więc woła jego żelaznym nakazem naciska nogi na pedały maszyny. Przedzie! na miłość boską przedzie!

Nie pamięta już, ile metrów nadrobił po ostatnim pęknięciu detki. Wszak tyle został, a te-

raz już tylko piętnaście metrów przed nim ucieka maszyna Niemca. Lutowicz nie chce wiedzieć o niczem, tylko jedynie to, że Niemiec Kreutz jest przed nim, i że on, Lutowicz, musi go dognać.

Mózg zalewa mu nagła fala gorącości; zaciska mu na kierowniku dłoń, a młoda krew ponosi go w przestrzeń! Wśród tej zawrotnej jazdy, centymetr za centymetrem wydiera Niemcowi szosę, i gna, gna bez tchu, byle przedzie, byle już!

Wtem - traach... Niespodziane salto w powietrzu, głuchy trzask, czyść krzyk wściekłości, czy bólu pełen - i Niemiec jedzie znów sam!

Ody opadł kurz, nadjeżdżająca gromada zawodników ujrzała Lutowicza w rowie przydrożnym, jak stał nad maszyną wpołygięty, a z twarzy i kolan ście-

rał płatami skórę z krwią! Rzednie koło jego maszyny nie mrawa elipsa zwinęło się na ośkach w ósemkę!

— Prowadzi Niemiec Kreutz i jest już w ulicach Warszawy - ryczy w trybunach megafon. Polak Lutowicz w chwili, gdy dochodził Kreutza uległ znowu po ważnemu wypadkowi i jest silnie potłuczony; maszyna poważnie uszkodzona. Obecnie usiłuje maszynę naprawić, lecz prawdopodobię, gdyby nawet napra-

wa się udała, z powodu złego stanu zdrowia - kto wie, czy będzie mógł jechać dalej.

W trybunie jakby pionem trzasł! Jakto? Więc zrezygnuje; nie dojdzie; więc Niemca przed sobą puści?

Zgorączkowane ludzkie twarze nachylają się ku sobie, czasami wybuchnie głośniejszy krzyk i znowu bełkot głuchy zdenerwowanego tłumu.

Mija minuta jedna, druga... Wzburzone trybuny milkną, a głos ich przechodzi w cichy po-

Panowne sukcesy MOTOCYKLI B.S.A.

3 nagrody

W RAJDZIE MOTOCYKLOWYM WARSZAWA - WILNO - WARSZAWA (1000 km) w dnach 13 - 15 sierpnia 1933 r.

I NAGRODA motocykl do 600 cc z przycz., II NAGRODA motocykl do 600 cc z przycz., I NAGRODA dla Pań

Gener. Przedstaw. B. S. A. Cycles Ltd., E. Sykes i Ska, Sp. z o. o., Warszawa, S. Stokrzyska 13, tel. 714-94 i 273-77.

Wszystkie modele na składzie.

Stryl: Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz. Lwów: „Polityp”, Jagiellońska 20. Katowice: M. Smuda, Jordana 10. Poznań: Kazimierz Falkiewicz, Dąbrowskiego 25. Bydgoszcz: J. Winnig, Piotra Skargi 3. Grudziądz: W. Radziłki, Wyblekiego 32-36. Wilno: Zastępczo B.S.A., Wielka 24. Stanisławów: „Rewera”, Sobieskiego 20.

Z OSTATNIEJ CHWILI: W rajdzie łódzkim 3 września I NAGRODA dla motocykl z przyczepkami.

szum szmerów zbitego w gromadę tłumu. Coraz więcej twarzy zwraca się ku wjazdowi na tor. Kilku mężczyzn z pierwszych rzędów nerwowo pali papierosy. Wreszcie i pomruk cichnie. Tylko oczy tysięcy patrzą na smugę asfaltu, wiodącą ku torowi.

I nagle z ulicy z za domów, z oddali buchnęła wrzawa tysięcy głosów. Jeszcze nie głosy ludzkie, a raczej ryk i szum, jak by olbrzymi wodospad rumał gwałtownie w przedmieście.

Ów ryk, zrazu cichy, stawał się coraz bliższy, głośniejszy, potężniał z każdą chwilą, aż w szalonym wybuchu odezwał się tuż... Widzowie zerwali się z ław - i oto na zakręcie błysnęła pod kątem schyłona maszyna - i jakiś zawodnik wpadł w wiraz toru.

Błyszące oczy wpiły się w postać mknącą krzywiznami torów...

Mocny tors zawodnika opina czarny sweter w żółte pasy.

To Niemiec - Kreutz!

Ludzie na trybunach jakby poszaleli! Nie patrzy już na wpadających jak strzały zawodni-

ków, tylko oczy zgorączkowane szukają czegoś po torze! Nie słu cha nikt megafonu, wywołującego zawodników wyjeżdżających na tor. A z poszum i ryku, co się tłoczy pod dachem rusztowania trybun coraz donośniej, coraz potężniej przebija się skandowane sylabami zdanie: - gdzie Lutowicz! gdzie Lutowicz!

Aż nad głosem tysięcy zapanowała tuba megafonu i wszystkim zcichło, jak nożem uciął!

O zawodniku Lutowiczu narazie brak wiadomości. Po ostatnim wypadku z trudnością wstał i przy mechaniku, który nadjechał autem, począł naprawiać koło. Zawodnik Lutowicz miał nadrobione dwadzieścia siedem minut i czterdzieści sekund. Od czasu przybycia zwycięzcy końcowego etapu, Kreutza minęło minut siedem, czterdzieści i dwieście sekund. Jeżeli za mniej więcej dwadzieścia minut Lutowicz nie nadjeździe, zwycięzca biegu kolarskiego około Polski zostanie Henryk Kreutz. Niemiec, zwycięzca Tour de France...

Pasmo sukcesów Austriaków

na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Warszawie

Piątek, 8 września

Dwa dni posunęły stan walk na międzynarodowych mistrzostwach Polski. Stosunkowo nieznacznie naprzód. Rozgrywki idą leniwie ze względu na złą pogodę, która przerywa deszczami najciekawsze mecze i krzyżuje najlepsze chęci organizatorów.

A że do gry stoła do dyspozycji tylko trzy place, z których dwa schną bardzo wolno, a trzeci — polskiego wyrobu — co prawda bardzo szybko, ale za to jest miękki i nierówny, więc żółwie tempo nie może dzwignąć nikogo. Te też dziś jest już pewne, że turniej przed poniedziałkiem nie zostanie zakończony.

Gdy pojedyncze panów zostały doprowadzone do ćwierćfinałów a nawet zrobiono poważny wyłom w tajemnicach, otaczających osoby półfinalistów. Jednym z nich został Metaxa, pogromca Hebdy. Przeciwnikiem jego był Malecek, który bez trudu wyeliminował Kołcza St. 6:0, 6:2, 6:2.

Metaxa pokonał groźnego Czechę dość gładko i tem samem zrehabilitował nieco Hebdę. Austriak grał bowiem z Maleckiem naprawdę doskonale. Cenną plamą na honorze naszego mistrza pozostaje więc nie sam fakt porażki, ale atmosfera i kulisy tej przegranej.

Mimo że Malecek sam o sobie powiedział że grał z Metaxą „spatnie” nie sądzimy aby mógł z nim wygrać. Metaxa bardzo regularny, ma bardzo groźny serwis, bardzo długą, szybką, plasowaną piłkę. Jeśli do tego dodamy, że nie sposób niemal jest go lobować ze względu na jego wzrost i doskonałe zrozumienie że jest to naprawdę gracz bardzo groźny, kto wie, czy nie najlepszy w tej chwili w Austrii. W każdym razie ci co widzieli Metaxę w Krakowie

wie nie mogą go wprost poznać, talent jego rozwijał się imponująco.

Malecek był bezradny wobec agresywności Austriaka. Starł się on wybić Metaxę z uderzenia, dwójkę się i troję na placu, ale co chwila musiał ka pitulować przed smeczem lub plasowaną drażewką Austriaka. Wynik 6:2, 4:6, 6:4, 6:2.

Do drugiego ćwierćfinału doszli Malekka bijąc Zbyszewskiego 6:0, 6:2, 6:1 i Wittman po sensacyjnej gładkiej zwycięstwie nad J. Stolarowem 6:4, 6:2, 6:2. Wittman grał niezwykle regularnie, dobrze miał Stolarowa a świetnie wycieczkami na przed kortu paraliżował główną broń Stolarowa — atak przy siatce.

Hughes zakwalifikował się do ćwierćfinału z Hechtem bez trudu po zwycięstwie nad Kołczem T. 6:3, 6:4, 6:3. Baworowski pokbił Spychała 5:7, 6:0, 6:3, 6:2. Pierwszy set był rozegrany jeszcze w czwartek. Austriak prowadził początkowo 2:0, potem jednak Spychała zaczął grać bardzo regularnie i miał doskonałe Austriaka przy siatce. To też nikt nie przypuszczał że dokończenie spotkania następnego dnia będzie tak smutne dla Spychały. Baworowski grał tym razem znacznie lepiej, widać było przewagę rutyny i skapitulował gładko, choć walczył do ostatniej chwili.

Gry pojedyncze pań doprowadzono do półfinałów. Jędrzejowska bez trudu pokbiła Neumanównę 6:0, 6:1, Lilpopówna doszła tu bez gry. W drugiej połowie Volkmerówna najpierw po zaciętej walce pokbiła Po-



SZEF EKSPEDYCJI KONNEJ I ZDOBYTE NAGRODY
Mir. Antoniewicz wraz z trofeami, które przywieźli jeźdźcy nasi z Rygi i Tallina.

zowska 0:6, 6:2, 6:1. by potem ulec Meerhautovej 3:6, 6:4, 4:6. Słazeczka grała znacznie poniżej swej formy.

Sensacją była forma Dubieńskiej. Z wielkim trudem pokbiła ona Stephanówne 4:6, 6:3, 6:1, z jeszcze większym Orzechowską 6:9, 9:7, 6:1. 2 p-ki dziełły tylko lwowiankę od wygranania meczu. Ale wówczas Dubieńska dała lekcie wielu naszym tenisistom, a przedewszystkiem Hebdzie.

Choć Orzechowska prowadziła w drugim secie 3:0 i 4:1, Dubieńska nie zrezygnowała ze zwycięstwa, nie zmie chciała s chwilowemu nieowodzenia mi i zmogła opór lwowianki tak, że trzeciego seta wygrała już gładko.

W grze podwójnej panów Hughes, Baworowski bijąc Spychała, Kołcza 6:2, 6:4, 7:5 zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. Mecz był jedny, dzięki mądrej grze Spychały słabo wspieranego przez Kołczę. Hughes królował naturalnie na placu.

W półfinałach Metaxa, Malekka pokbił Wittmana, Hebdę 6:4, 2:6, 6:4, 6:2. Najlepszym na placu był Metaxa, Hebdę i Wittman byli nierówni. Najpierw dobry był Hebdę, a pod koniec Wittman. Jednocześnie grali dobrze tylko w II secie.

Hecht, Malecek zakwalifikowali się do 1/4 finału walkowerem, tak samo jak Tłoczyński, Stolarow przeciw którym nie stawali znów do walki M. Shu, choć Rumun był tym razem zadowolony ze swego partnera, którego sobie

sam wybrał — Albrechta.

Hughes, Baworowski pokbił Popławskiego, Warmińskiego 6:4, 4:6, 6:2, 6:2. Słabo bardzo grał Baworowski, to też Hughes, nie mając oparcia przy siatce przegrał aż trzy swoje serwisy. Dobry był Popławski, swemi przytomnymi zagraniami zdobywając szereg punktów. Naturalnie popełniał i on wle błędów, zwłaszcza z odbić serwisowych. Warmiński serwował bardzo dobrze, ale bardzo źle lobował i grał słabo z głębi kortu.

W grze mieszanej Meerhautowa, Malekka pokbił bez trudu Pozowską, Popławskiego 6:2, 6:1. Popławski zmęczył dubiem był mało ruchliwy, Pozowska jednak zwłaszcza w drugim secie była słabą partnerką głównie z powodu swych błędów taktycznych.

Sobota, 9 września
Dziś dzisiejszy nie był pomyślny dla barw polskich. Poza sporadyczne sukcesami w grze mieszanej, gdzie gra jeszcze siedmiu Polaków, skończył się swą karierę w dublu, a w grze pojedynczej mamy już tylko jednego reprezentanta.

Jest nim naturalnie Tłoczyński, który o 9 rano bez wysiłku na korcie centralnym pokbił Baworowskiego w stosunku 6:3. W związku z wynikiem poprzednim 3:6, 6:3, 6:4 — dało mu to ostateczne zwycięstwo. Mecz ten w piątek nie zapowiadał się tak dobrze. Na mek kim, nowym korcie Tłoczyńskiemu nie nie wychodziło i tylko dzięki swemu spokojowi i regularności zdołał on opanować żywiołowe ataki Austriaka.

Hecht zrewanżował się Hughesowi za Lido i pokbił go 7:5, 3:6, 6:2, 5:7 i 6:3, przyczem dwa ostatnie gemy, grane w sobotę, należały do najwspanialszych, jakie widzieliśmy w Polsce. Gra prowa dzona była w szalonym tempie, smecz siedział niezawodnie, każda piłka była plasowana. Precyzja Hechta w mi- janiu przy siatce, zwłaszcza świetnymi length line'ami z beklendu, zdecydowała o zwycięstwie. Hughes bowiem z trudem kończył piłki z głębi kortu i szukał zbawienia przy siatce. Był to chyba właściwy finał turnieju.

Malekka pokbił Wittmana w stosunku 11:9, 7:9, 6:1, 2:6, 6:1, przyczem przy stanie 11:9 i 3:3 mecz w piątek przeważano i dokończono go w sobotę. Gra była dosyć monotonna i polegała na długiej wymianie piłek, przerywanej nielicznymi i jakby wymuszonymi wycieczkami do siatki. Malekka był mniej regularny niż w Krakowie, mimo to atak jego był szybszy od ataku Wittmana i to decydowało o zwycięstwie. Wittman w sobotę był zadowolony i wskutek tego nie wytrzymał ostatniego seta.

W grze pań, Jędrzejowska pokonała Lilpopównę 6:1, 6:2, oddając gemy tylko z własnych błędów. Meerhautowa po biła Dubieńską 6:2, 7:5. Czeszka wzięła w swe ręce inicjatywę gry i ataku, a Dubieńska ograniczyła się do defenzywy bardzo skutecznej i ambitelnej, ale niewystarczającej do zwycięstwa.

W grze podwójnej Malekka, Metaxa niespodziewanie pokbił Hechta, Malekka 6:3, 6:4, 6:2. Hecht był wyraźnie zmęczony singlem z Hughesem, mimo to grał on lepiej od Malekka, parokrot

nie interweniując błyskawicznie i niezawodnie. Niespodziewanie dobry był Malekka, który zadziwił zwłaszcza swą taktyką i przytomnością w odkrywaniu nieobstawionych części placu. Metaxa grał żywiołowo, ale za dżo chciał brać trudnych piłek, co zresztą nadrobił paroma świetnie wygranymi pojedynkami. Malecek był zupełnie bia dy.

Drugi półfinał zakończył się pewną przegraną Stolarowa, Tłoczyńskiego z Hughesem, Baworowskim. Para polska, jak zwykle, była bardzo nierówna, zwłaszcza Stolarow przepłatał najprostsz błędy doskonałymi zagraniami. W bilan sie ogólnym jednak błędów tych było więcej, to też on ponosi przedewszyst kiem winę przegranej. Tłoczyński grał bardzo dobrze, przytomnie, kończył pil ki, popełniał jednak błędy, czując słabą pomoc w swym partnerze. Fatale nie zwłaszcza wypadły smecz Polaków, to też para austriacko-angielska wygrała parę gemów poprostu lobując nie ustannie. Drugi smecz Polaków, wiazł nieomylnie w siatce. Hughes błysnął znowu jako świetny doublesta, stawiający zawsze trudnej sytuacji przeciwników i kończący piłki niezawodnie. Baworowski dużo improwizował, często wspaniale, częściej jednak bardzo źle. W trzecim secie sędzia skrzywdził Polaków, zaliczając im piłkę, która decydowała o gemie i secie, nie mogło to jednak zaważyć na ogólnym wyniku.

W grze mieszanej Orzechowska, Metaxa pokbił Lilpopównę, Warmińskiego



AUSTRIA
reprezentowana była znakomicie przez „tandem” tenisowy Metaxę i Malekę, którzy zarówno w grze pojedynczej jak i podwójnej, święcili wielkie sukcesy.

6:1, 7:5, przeciw Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiemu nie mieli jednak nic do powiedzenia, zwłaszcza że Jędrzejowska grała wspaniale, doskonale plasując piłki przy siatce. Metaxa, widząc nierówną walkę w ostatnich gemach, grał ostentacyjnie źle. Wynik 6:2, 6:3 dla Polaków.

Dubieńska, Hughes pokbił Stephanówne, Baworowskiego 4:6, 7:5, 6:3. Początkowo szaleńcze wprost zagrania Baworowskiego udawały mu się i wówczas Dubieńska i Hughes byli bezradni. Młody Austriak przedko się jednak wyczerpał i w rezultacie lepsi zwyciężyli. Neumanówna, Wittman pokbił Bo niecka, Hechta 3:6, 6:4, 6:2.

P. Ernest Wittmann zgubił podczas turnieju na kortach Legii pamiątkowy złoty zegarek i pros znalazcę o oddanie go z powrotem (za nagrodą) do kancelarii sekcji tenisowej Legii.



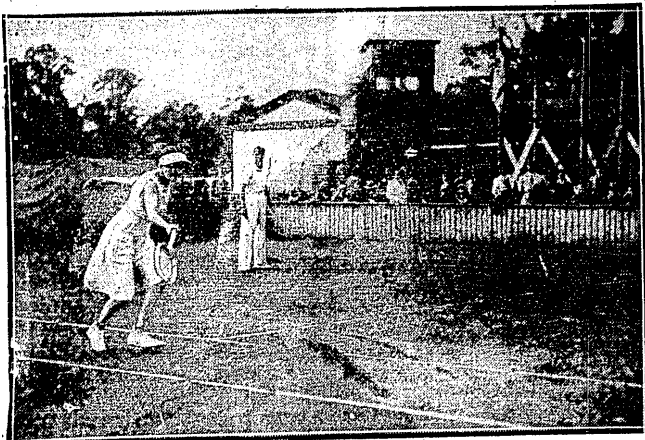
MERHAUTOVA
druga rakieta Czechosłowacji.



ZA MINUTE
zwycięstwo Polski nad Jugosławią
stać się faktem.



DLA ZWYCIĘZCÓW
przeznaczył p. Prezydent nagrodę
w postaci kolumny króla Zygmunta.



DUBIEŃSKA I HUGHES
Parze tej niebardzo powodziło się w turnieju. Oboje przegrali w singlach, a razem wyeliminowała ich para Volkmerówna Hebdę.

Miedzymiastowy mecz w boksie Moskwa — Leningrad zakończył się zwycięstwem bokserów Leningradu w stosunku 5:3. (a)

JIM
jedyna marka zucia
E. WEDEL



HECHT I HUGHES
spotkali się w Warszawie w rewanżowej grze. Przyniosła ona niespodziewaną porażkę Anglika, który w Lido pokonał Czechę gładko w dwóch setach.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. 4. Warszawa. Marszałkowska 357. Centrala: Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”